Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 63 (1125) ROK V — WARSZAWA — WTOREK 4 MARCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

8 marca — dniem mobilizacji kobiet całego świata do wzmożonej walki o pokój

Apel ŚDFK przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

(d) BERLIN (PAP). W związku z przypadającym 8 bm. — Międzynarodowym Dniem Kobiet, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała orędzie do kobiet całego świata.

W imieniu 135 milionów kobiet z 62 krajów — czytamy m. in. w orędziu — kobiet pragnących szczęścia i pokoju przesyłamy Wam gorące pozdrowienia. Jak nigdy dotychczas żony i matki zdają sobie obecnie sprawę z konieczności wspólnego działania albowiem życie ich najbliższych oraz istnienie ich narodów znajdują się w niebezpieczeństwie. Jest to rezultat gorączkowych przygotowań wojennych. Jak nigdy dotychczas kobiety te zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności wobec swych dzieci. Kobiety mają do spełnienia zaszczytne zadanie jakim jest zlikwidowanie raz na zawsze straszliwej groźby użycia bomby atomowej. Kobiety winny położyć kres wojnom, które powodują ogromne zniszczenia w Korei, Vietnamie i na Malajach. Kobiety winny świadomie i zdecydowanie walczyć przeciwko przygotowaniom wojennym oraz przeciwko budżetom wojennym tworzonym kosztem ich dzieci. Kobiety muszą pokrzyżować plany imperialistów amerykańskich oraz ich zauszników imperialistów angielskich i francuskich, zbrodnicze plany, których realizacja przyniosłaby narodom morze krwi i łez, zniszczyłaby ludzkość. Wypowiadamy się zdecydowanie za zachowaniem praw matki, żądamy ażeby nie niszczono życia, które my dajemy.

Z nami jest wiele milionów ludzi. Z nami jest połowa ludzkości. Wnosimy ogromny wkład do walki o pokój. Dzięki zdecydowanemu stanowisku narodów, stanowisku kobiet udało się dotychczas zażegnać straszliwy przelew krwi. 800 milionów kobiet i mężczyzn od Elby do Oceanu Spokojnego pracuje pod kierownictwem swych rządów dla pokoju. Milionowe rzesze mężczyzn i kobiet w Azji i Afryce powstają do walki ażeby przepędzić obcych ciemiężców i uchronić swe dzieci od śmierci głodowej i niewoli. Wielomilionowe rzesze mężczyzn i kobiet w Europie i Ameryce walczą przeciwko planom swych rządów dążących do spowodowania katastrofalnych klęsk i wojny.

Żony! Matki!

Pragniemy żyć w szczęściu i pokoju. Miłość do naszych dzieci łączy nas we wspólnej walce. Jak wielkie nie byłyby nasze ofiary w walce o utrzymanie pokoju są one znikome w porównaniu z tymi ofiarami, które oczekują nas jeżeli dopuścimy do wojny. Jedynie niewielka grupka ludzi pragnie wojny. Nas zaś są niezliczone rzesze. Jeżeli działać będziemy zdecydowanie, jeżeli przyciągniemy do tej walki milionowe rzesze kobiet — to wojny nie będzie. Pomnóżmy nasze wysiłki w walce o pokój. Uczyńmy wszystko ażeby zapewnić powodzenie Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci, na której przyjęte zostaną uchwały, wskazujące co należy uczynić ażeby zagwarantować każdemu dziecku prawo do życia, zdrowia i wychowania w warunkach pokoju na całym świecie.

Niechaj dzień 8 marca stanie się sygnałem dla ruchu, który ogarnie kobiety całego świata i zmobilizuje je do walki przeciwko planom wojennym.

Niechaj dzień 8 marca stanie się sygnałem dla ruchu, który doprowadzi do III Światowego Kongresu Kobiet, na którym kobiety całego świata powiedzą wojnie zdecydowane — „NIE"!

Listy społeczeństwa do Prezydenta Bolesława Bieruta Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej

(d) Prezydent R.P. Bolesław Bierut, Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, otrzymuje setki depesz od społeczeństwa całego kraju z wyrazami wdzięczności i uznania dla prac Komisji za dobitne i jasne sformułowanie wspaniałych osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwo polskie zapewnia jednocześnie Prezydenta R.P., że projekt Konstytucji stanie się bodźcem do uwielokrotnienia wysiłków w walce o budowę ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Przedstawiciele społeczeństwa powiatu oleskiego, zebrani na nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej w jednomyślnie uchwalonej depeszy piszą między innymi: „Wyrażamy wdzięczność twórcom tego doniosłego dzieła — projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który jest wynikiem długich bohaterskich walk klasy robotniczej i całego ludu polskiego o wolność i sprawiedliwość społeczną. Projekt Konstytucji będzie dla nas sztandarem, który poprowadzi nas do dalszej wytężonej pracy i walki".

„W oparciu o wielką kartę praw i obowiązków obywatelskich — piszą rolnicy PRN, przedstawiciele powiatu Koźle — kroczyć będziemy śmiało i nieustępliwie naprzód na drodze budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Umacniać będziemy i pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski i przyjaźń z narodami ZSRR, wzmacniać będziemy siły naszej Ludowej Ojczyzny, by rosła w dobrobycie i kulturze, aby zapewniony miała pokój".

Aktyw chłopski pow. rzepińskiego w woj. zielonogórskim w liście do Prezydenta R.P. stwierdza m. in.: „Dołożymy wszelkich starań, ażeby projekt naszej Konstytucji dotarł do społeczeństwa całego powiatu. Dołożymy starań, aby podnieść wydajność z 1 ha, aby zmobilizować wszystkich chłopów do jak najlepszego wypełniania obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Niech nasz wysiłek będzie odpowiedzią dla tych, którzy starają się rozbić wspólny braterski marsz robotników i chłopów — marsz wiodący do zbudowania socjalizmu w naszym kraju".

„My, młodzież — piszą do Prezydenta R.P. uczniowie Technikum Finansowego w Warszawie — zdając sobie sprawę z doniosłości praw, które nam gwarantuje projekt Konstytucji, będziemy usilnie walczyć o coraz lepsze wyniki naszej nauki, o podniesienie stylu naszej pracy, biorąc za przykład młodzież radziecką.

Dzień uchwalenia Konstytucji zapisze się w sercach naszych trwałymi i złotymi zgłoskami. List ten piszemy do Ciebie, Obywatelu Prezydencie, jako Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej, aby Tobie złożyć nasze gorące podziękowanie za ogrom pracy, wniesionej dla utrwalenia zdobyczy ludu pracującego".

Coraz więcej kobiet we władzach związkowych

(f) Do władz grup związkowych w całym kraju wybierani są wybitni przodownicy pracy i aktywiści cieszący się zaufaniem i szacunkiem swych towarzyszy. Wzrasta również udział kobiet w nowych władzach związkowych.

Członkowie grupy związkowej jednego z oddziałów Krakowskiej Fabryki Armatur wybrali ponownie mężem zaufania Marię Majer, przodującą racjonalizatorkę, która m. in. zainicjowała w swoim zakładzie podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, a ostatnio zmobilizowała swoje towarzyszki do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W zespołach PGR okręgu gdańskiego 21 kobiet zostało mężami zaufania, 39 — delegatami socjalno-ubezpieczeniowymi, 16 — grupowymi społecznymi inspektorami pracy, a 88 — organizatorami pracy kulturalno-oświatowej.

Wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej przez rząd USA ma na celu rehabilitację hitlerowskich zbrodniarzy

Nota radziecka do rządu USA

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

Departament Stanu USA skierował 25 lutego br. do ambasadora radzieckiego w USA, Paniuszkina, list R. Maddena, przewodniczącego komisji Izby Reprezentantów dla tzw. zbadania „sprawy katyńskiej" (wraz z załączoną rezolucją Izby Reprezentantów Kongresu z dnia 18 września 1951 r.). W liście swym Madden podaje, że pragnie otrzymać od rządu radzieckiego jakieś „dowody" w sprawie zamordowania znajdujących się w niewoli oficerów polskich, z którymi zbrodniarze hitlerowscy rozprawili się w lesie katyńskim w 1941 r.

Ambasada ZSRR skierowała w tej sprawie dnia 29 lutego br. do Departamentu Stanu notę treści następującej:

„Ambasada zwraca niniejszym przekazany przez Departament Stanu list Maddena wraz z załączonym tekstem rezolucji Izby Reprezentantów z dnia 18 września 1951 r., jako dokument gwałcący powszechnie przyjęte normy stosunków międzynarodowych i ubliżający dla Związku Radzieckiego.

Ambasada przypomina, że:

1) sprawa zbrodni katyńskiej została już w 1944 r. zbadana przez oficjalną komisję i stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, co zostało opublikowane w prasie dnia 26 stycznia 1944 roku.

2) rząd USA nie wysunął w ciągu 8 lat aż do ostatniego czasu żadnych zastrzeżeń wobec powyższego orzeczenia oficjalnej komisji.

W związku z tym Ambasada uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie 8 lat od ogłoszenia orzeczenia oficjalnej komisji może mieć jedynie i tylko na celu rzucenie oszczerstw na Związek Radziecki i zrehabilitowanie w ten sposób powszechnie potępionych zbrodniarzy hitlerowskich.

Niniejszym załącza się wspomniany wyżej komunikat komisji w sprawie zbrodni katyńskiej".

Do noty załączono „Komunikat specjalnej komisji dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez najeźdźców niemiecko-faszystowskich w lesie katyńskim wziętych do niewoli oficerów polskich", podpisany przez przewodniczącego Komisji — członka Akademii N. N. Burdenkę, członków Komisji: członka Akademii — Aleksieja Tołstoja, metropolitę Mikołaja, członka Akademii — W. P. Potiomkina, generała-lejtenanta A. S. Gundorowa i innych. Komunikat specjalnej komisji został opublikowany w prasie radzieckiej dnia 26 stycznia 1944 r.

Ślusarze Zakładów im. Stalina Januchowski i Ławniczak wykonali zadania planu 6-letniego

(d) W ślad za ślusarzem Antonim Rymaniakiem, który jako pierwszy metalowiec ukończył zadania przypadające na niego w planie 6-letnim, poszli jego współtowarzysze pracy Edward Januchowski i Stefan Ławniczak zatrudnieni przy prostowaniu profili w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina. W dniu 29 lutego br. wykonali oni całkowicie zadania planu 6-letniego. Obaj czołowi ślusarze zawdzięczają wspaniały wynik czynnemu udziałowi we współzawodnictwie socjalistycznym, w którym zostali kilkakrotnie wyróżnieni.

W roku 1951 usprawnili oni wraz z Rymaniakiem do Komisji Usprawnień dwa pomysły racjonalizatorskie, które przyniosą rocznie 26.680 zł. oszczędności.

Obrady związkowego aktywu przemysłu hutniczego

2 bm. odbyło się rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Hutników. Aktyw związkowy przemysłu hutniczego obradował nad rozwojem socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Ku czci bohaterskich bojowników Polskiej Partii Robotniczej

(f) 2 bm. odsłonięto uroczyście tablice pamiątkowe w czterech punktach stolicy, w miejscach walk bohaterskich bojowników Polskiej Partii Robotniczej — żołnierzy GL i AL przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

W uroczystości odsłonięcia tablicy u zbiegu Alei Stalina i ul. Pięknej, gdzie 15 lipca 1943 r. oddział Gwardii Ludowej obrzucił granatami kolumnę SA, wziął udział I sekretarz KW PZPR tow. Wicha oraz liczne delegacje i poczty sztandarowe warszawskich zakładów pracy. Odsłonięcia tablicy dokonał b. żołnierz GL Kazimierz Wójcik.

Na tablicy odsłoniętej przy zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Nowego Światu widnieje napis: „W tym miejscu w kwietniu 1944 r. oddział Armii Ludowej stoczył walkę z hitlerowcami, zadając im poważne straty w ludziach i sprzęcie". W czasie odsłonięcia tablicy przemawiała przedstawicielka ZG ZMP Janina Balcerzak.

Odsłonięcia tablicy przy pl. Żelaznej Bramy, gdzie 15 lipca 1943 r. czterech żołnierzy GL obrzuciło granatami tramwaj wiozący hitlerowców, dokonał uczestnik tej akcji Szczepan Jurczak.

Przy licznym udziale społeczeństwa Pragi odsłonięto tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę narożnego domu przy ul. Saskiej i Walecznych, gdzie dnia 22 czerwca 1942 r. żołnierze Gwardii Ludowej wykonali wyrok na trzech agentach gestapo.

Wojewódzkie zjazdy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(f) W marcu br. w całym kraju odbywać się będą wojewódzkie zjazdy okręgowe delegatów terenowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcone omówieniu osiągnięć i braków w działalności Towarzystwa, wytyczeniu planu pracy na najbliższy okres oraz dokonaniu wyboru nowych władz.

2 bm. zjazdy takie, w których udział wzięli przedstawiciele Zarządu Głównego TPPR, odbyły się w Poznaniu, Lublinie i Krakowie.

Z przebiegu sprzedaży żywca na poczet obowiązkowych dostaw

(f) Z różnych gmin napływają meldunki o dostarczaniu przez chłopów żywca na poczet obowiązkowych dostaw. Niektórzy chłopi, sprzedając żywiec w ustalonych po porozumieniu z nimi wcześniejszych terminach, wywiązują już swoje obowiązkowe dostawy w całości.

Jednocześnie kontraktacja nadwyżek hodowlanych przeprowadzana na nowych, bardzo korzystnych warunkach, cieszy się wśród chłopów coraz większym uznaniem.

Chłopi gminy Będzino w woj. koszalińskim dostarczyli w jednym dniu do punktów skupu 35 tuczników o wadze około 6 tysięcy kg. Gospodyni Marianna Dzierżyńska z gromady Gniazdowo w gminie Będzino, dostarczyła na punkt skupu dwa tuczniki o wadze 341 kg. Tym samym wykonała z nadwyżką swoją roczną normę obowiązkowych dostaw. Chłop z gromady Lekno — Eugeniusz Kosior odstawił do punktu skupu 3 tuczniki o wadze około 400 kg, chociaż norma wynosiła 243 kg. Znaczne ilości trzody chlewnej odstawili w ostatnich dniach chłopi z gromad powiatu Sławno. Punkt skupu w Postominie w tym powiecie zakupił w dniu 27 lutego 49 sztuk trzody chlewnej.

W pow. inowrocławskim plan skupu żywca w dniu 27 lutego wykonany został w 130 procent. W ciągu tylko 2 dni chłopi woj. opolskiego zakontraktowali 635 tuczników z terminami dostaw na miesiąc marzec i do sierpnia br. Najwięcej kontraktów zawarli chłopi pow. niemodlińskiego, prudnickiego i głubczyckiego.

Wybory do władz partyjnych w gromadzkich organizacjach

Doroczne zebrania wyborcze do władz partyjnych w gromadzkich organizacjach zbiegają się z usilnymi przygotowaniami naszej wsi do realizacji zadań postawionych przez partię i rząd w obliczu wiosny trzeciego roku planu 6-letniego. Jasne więc, że wszystkie podstawowe zagadnienia związane z walką o podniesienie produkcji rolnej, rozwój hodowli i wykonywanie przez wieś jej obowiązków wobec państwa — znajdą się w centrum uwagi partyjnego zebrania wyborczego.

Czy nasze gromadzkie organizacje partyjne dojrzały do tego, by stać się istotnym politycznym gospodarzem w swojej wsi? Niewątpliwie dojrzały.

Wystarczy sobie uprzytomnić, jak wiele nowego weszło do życia gromadzkich organizacji partyjnych w okresie dzielącym nas od poprzednich wyborów do władz partyjnych. Nowe — to polityczne, organizacyjne i gospodarcze doświadczenie, nagromadzone przy pomocy aktywu robotniczego w toku akcji o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa za rok 1951; to szersze spojrzenie na sprawy, którymi żyje cały nasz kraj i uświadomienie sobie roli i miejsca własnej gromady w twórczej pracy całego narodu, to głębsze poczucie tego, co to znaczy być członkiem przodującej partii i przekonanie, że w szeregach partyjnych nie może być miejsca dla ludzi nie wykonujących swych obowiązków wobec ludowej ojczyzny.

Nowe w życiu naszych gromadzkich organizacji partyjnych — to głęboka i trwała więź, która je złączyła z bezpartyjnymi masami chłopów pracujących, to wychowawcza rola, jaką odgrywają członkowie partii na wsi w krzewieniu i umacnianiu w masach chłopskich zrozumienia ich praw i obowiązków w sojuszu robotniczo-chłopskim. Nowe wreszcie — to lepsze zrozumienie mechaniki walki klasowej na wsi, większa umiejętność izolowania kułaka, krzyżowania jego spekulanckich manewrów, zmuszania go do wypełniania powinności wobec państwa.

Istnieją zatem warunki ku temu, by gromadzkie organizacje partyjne o wiele bardziej operatywnie i konkretnie, niż w roku ubiegłym zajęły się w swojej gromadzie sprawami podniesienia gospodarki rolnej, by czuły się odpowiedzialne za realizację środków zmierzających do likwidacji odłogów i ugorów, za przekonanie chłopów o pożytku siewu ziarnem selekcyjnym lub doborowym, za właściwe rozplanowanie pomocy sąsiedzkiej i użytkowania maszyn z SOM-u — uwzględniając w pierwszej kolejce potrzeby biedoty i tych średniaków, którzy mają trudności w zagospodarowaniu całego areału, za terminową realizację przez chłopów dostaw zwierząt rzeźnych itd.

Istnieją warunki ku temu, by partyjne zebranie wyborcze w spółdzielni produkcyjnej — na wzór zakładowych organizacji partyjnych — podjęło sprawę ujawniania nowych rezerw produkcyjnych, poświęciło należną uwagę walce o umacnianie dyscypliny pracy, o oszczędność, o stałe podnoszenie całokształtu zespołowej gospodarki. A w tych gromadach indywidualnych, gdzie sytuacja dojrzała do założenia spółdzielni produkcyjnej — partyjne zebranie wyborcze winno ustalić konkretne środki zrealizowania tego zamierzenia.

Byłoby jednak błędem sądzić, że jeśli nasze szeregi partyjne na terenie wsi okrzepły, zahartowały się i nauczyły się lepiej prowadzić pracę polityczno-organizacyjną w masach — to dalszy ich rozwój może być pozostawiony żywiołowemu biegowi. Jest wiele jeszcze hamulców i niedomagań utrudniających ten rozwój. Doświadczenie niezbicie pokazuje, że tam, gdzie po akcji jesiennej komitety powiatowe i gminne osłabiły swoją więź z terenem — tam opadało tętno pracy partyjnej, występowały przejawy demobilizacji i nawrotu elementów bierności. Niemało jest przykładów na to, że jedno z największych naszych politycznych osiągnięć ubiegłego roku — powstanie wokół partii na wsi szerokiej warstwy bezpartyjnego aktywu — nie zostało w wielu terenach utrwalone. Akcja skończona — bezpartyjni przodownicy wsi w niejednej gminie i gromadzie poszli w niepamięć. Nie zaproponowano im konkretnych zadań w pracy społecznej. Nie pracowano dostatecznie nad tym, by najlepszych, najbardziej świadomych spośród nich zbliżyć do partii i przyjąć w poczet kandydatów.

Doświadczenie wykazuje również, że o ile organizacje gromadzkie mają poważne osiągnięcia w umacnianiu swej więzi z masami średniaków i w uodparnianiu ich na wpływy kułackie — o tyle niewystarczające były wysiłki, by właściwie ustawić pracę z biedotą. I to jest jednym z powodów, że nasze szeregi partyjne na terenie wsi nie wzbogaciły się dostatecznie o przodujące elementy biedoty, która przecież stanowi główne, podstawowe oparcie naszej partii i sojuszu robotniczo-chłopskiego na wsi.

Czy można na zebraniu wyborczym przemilczeć te niedomagania i słabości? Jasne, że nie wolno ich przemilczać. Wprost przeciwnie, tak jak uczy nas partia — słabości i błędy trzeba obnażać, dyskutować o tym, jak je zlikwidować, gdyż przezwyciężanie słabości — to niezbędny warunek naszego marszu naprzód.

Na szczególną uwagę zasługuje zagadnienie pracy wśród młodzieży. Nasza młodzież ZMP-owska na wsi pokazała się z najlepszej strony w kampanii jesiennej. Inicjatywa, bojowość, gorliwość w pomaganiu instancjom i organizacjom partyjnym — oto co ją cechowało. Rola młodzieży na wsi jest niezwykle doniosła.

W roku 1925 towarzysz Stalin wskazywał: *„...zadanie polega na tym, aby Komsomoł stworzył liczny aktyw młodzieży chłopskiej na wsi, aby wychował ten aktyw politycznie, aby uczynił go transmisją proletariackiej polityki na wsi..."*

Sprawie wychowywania ZMP-owców w gromadzie, pełnego ich uaktywnienia we wszystkich poczynaniach organizacji partyjnej — musi wyborcze zebranie gromadzkie poświęcić niemało miejsca i uwagi.

Wiele, bardzo wiele zależy od tego kogo towarzysze wybiorą do władz partyjnych. Tu nie powinno być żadnych niespodzianek. Ożywienie pracy partyjnej na wsi w ubiegłych miesiącach pozwoliło członkom gromadzkiej organizacji partyjnej lepiej wzajemnie się poznać, ocenić postawę partyjną poszczególnych towarzyszy, ich dojrzałość polityczną, oddanie sprawie ludowej ojczyzny i socjalizmu. Najlepszych, najbardziej dojrzałych politycznie, najbardziej ofiarnych — wybrać należy do władz. Nie krasomówstwo — ale praca partyjna określać będzie zalety wysuwanego kandydata.

„Twarzą ku wsi" — takie jest bojowe polityczne wskazanie, jakie otrzymał aktyw, wszystkie instancje i organizacje partyjne od Komitetu Centralnego naszej partii.

„Nasze organy partyjne, państwowe i gospodarcze — mówił tow. Bierut — *rozumieją na ogół wielką wagę i konieczność przyspieszonego tempa uprzemysłowienia kraju... Potrafią one mobilizować na tę decydującą dla budownictwa socjalistycznego sprawę potężny wysiłek i współdziałanie mas pracujących i powinny to robić coraz sprawniej, z coraz większym rozmachem i uporem. Równocześnie jednak nie wolno im zapominać o konieczności równie wszechstronnej mobilizacji wysiłków w celu przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej"*.

Kampania wyborów do władz partyjnych winna walnie się przyczynić do dalszego politycznego uzbrojenia naszych szeregów partyjnych na wsi, winna zmobilizować w pełni ich energię i inicjatywę do walki o podniesienie produkcji rolnej. Z całą świadomością tego muszą zatem komitety wojewódzkie i komitety powiatowe pokierować kampanią wyborów do władz partyjnych na terenie wsi.

Bestialstwa Amerykanów w Korei



Samoloty amerykańskie kontynuują barbarzyńskie naloty na miasta i wsie koreańskie. Na zdjęciu: 75-letnia mieszkanka Phenjanu Iso Sa przed ruinami swego zburzonego domu

Ludobójcy amerykańscy stosują w dalszym ciągu broń bakteriologiczną

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie zrzucają nadal znaczne ilości zatrutych zarazkami chorobotwórczymi owadów zarówno na froncie koreańskim jak i na zapleczu.

Zatrute owady zostały zrzucone ostatnio przez samoloty amerykańskie w rejonie Iczhon, Namczhondżon i Sukczhon.

W dniu 24 lutego samoloty amerykańskie rzuciły w rejonie na północny-wschód od Kuhwari wielką ilość ulotek wraz z zatrutymi owadami.

Stosowanie broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich wywołało głębokie oburzenie wśród ludności koreańskiej oraz wśród żołnierzy i oficerów wojsk ludowych. Zarówno wojska ludowe jak i władze cywilne Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej mobilizują wszystkie środki do walki przeciwko epidemiom, które mogą wybuchnąć wskutek zastosowania przez interwentów broni bakteriologicznej.

Protest ŚFZZ

WIEDEN (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła treść depeszy wystosowanej przez sekretarza generalnego ŚFZZ Louis Saillanta, do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ŚFZZ — stwierdza depesza — protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko metodom stosowanym ostatnio przez wojska amerykańskie walczące w Korei pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ŚFZZ wzywa Organizację Narodów Zjednoczonych i narody całego świata, ażeby uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, by położyć kres wojnie w Korei, podczas której stosowana jest jedna z najpotworniejszych broni masowej zagłady.

Odsłonięcie pomnika Gogola w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego pisarza rosyjskiego — Mikołaja Gogola.

Pomnik wzniesiony został w śródmieściu stolicy — na Bulwarze imienia Gogola. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział wielotysięczne rzesze mieszkańców Moskwy oraz goście zagraniczni, którzy przybyli do ZSRR na obchody setnej rocznicy zgonu Gogola przypadające 4 bm.

Na uroczystości przemawiał przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Obchodu 100 rocznicy zgonu Gogola, wybitny poeta radziecki — Mikołaj Tichonow. Mówca scharakteryzował życie i wspaniałą twórczość wielkiego pisarza rosyjskiego, który wierzył w całkowite wyzwolenie człowieka, w zniesienie wyzysku. Imię Gogola — stwierdził Tichonow — powtarzają dzisiaj wszystkie narody kraju radzieckiego oraz narody całego świata. Twórczość Gogola stanowi dorobek całej ludzkości. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że w naszej przepięknej stolicy stanie pomnik Gogola, któremu składamy dzisiaj hołd.

W imieniu Rady Ministrów ZSRR Mikołaj Tichonow dokonał odsłonięcia pomnika. Na wysokim cokole widnieje posąg wielkiego pisarza rosyjskiego w wykonaniu laureata Nagrody Stalinowskiej — Mikołaja Tomskiego. W kamieniu złotymi zgłoskami wyryty jest napis: „Wielkiemu rosyjskiemu artyście słowa — Mikołajowi Wasiljewiczowi Gogolowi od rządu Związku Radzieckiego".

W imieniu Związku Pisarzy Radzieckich przemawiał następnie Leonid Leonow.

Przed pomnikiem złożono liczne wieńce.

Przeciw faszystowskiej zbrodni — w obronie życia patriotów greckich

(f) SOFIA (PAP). Jak wiadomo, monarcho-faszystowski trybunał wojskowy w Atenach wydał haniebny wyrok na greckich działaczy demokratycznych. Na karę śmierci skazanych zostało 8 patriotów greckich, na dożywotnie więzienie — 4, a na kary długoterminowego więzienia — 17. Zbrodniczy wyrok wydany został na wyraźny rozkaz ambasadora amerykańskiego, na którego żądanie zainscenizowano proces przeciwko patriotom greckim.

Minister spraw wewnętrznych faszystowskiego rządu greckiego — Rentis zakomunikował, że wyrok na Belojannisa i jego towarzyszy wykonany zostanie w ciągu najbliższych 3 dni.

Haniebny wyrok wywołał oburzenie i głosy protestu na całym świecie. Z ogromnym oburzeniem przyjął naród bułgarski wieść o skazaniu na karę śmierci bohaterskiego syna narodu greckiego — Belojannisa i jego bohaterskich towarzyszy. Dziennik „Robotniczesko Deło" podkreśla, że greccy monarcho-faszyści, sługusi mocodawców amerykańskich zainscenizowali ten haniebny proces, pragnąc zastraszyć naród grecki.

*

RZYM (PAP). Wiadomość o skazaniu na śmierć Belojannisa i jego towarzyszy w walce o wolność i niezawisłość kraju wywołała głębokie oburzenie we włoskich kołach demokratycznych.

Belojannis nie powinien zginąć — stwierdza włoski dziennik „Unita". Narody świata mogą i powinny powstrzymać rękę oprawców. Dziennik podaje, że grupa członków senatu włoskiego, socjalistów i komunistów zażądała audiencji u przebywającego w Rzymie ministra spraw zagranicznych Grecji — Venizelosa, aby w imieniu 290 senatorów i deputowanych partii demokratycznych zaprotestować przeciwko wyrokowi na Belojannisa i jego towarzyszy. Venizelos odmówił przyjęcia delegacji, w związku z czym członkowie delegacji skierowali do Venizelosa list w obronie skazanych.

DZIŚ W NUMERZE:

Kryzys rządowy we Francji trwa

(f) PARYŻ (PAP). W niedzielę o godz. 19 Paul Reynaud udał się do prezydenta Auriola i oznajmił mu, że nie podejmuje się misji utworzenia gabinetu.

*

(f) PARYŻ (PAP). Prezydent Auriol zwrócił się do Rene Plevena z propozycją przyjęcia misji utworzenia nowego rządu. Rene Pleven w niedzielę wieczorem zakomunikował, że nie może się podjąć powierzonej mu misji.

Policja strzela do demonstrantów w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" podaje, że 29 lutego br. odbyły się w Tunisie liczne manifestacje ludności.

Potężna manifestacja odbyła się w mieście Tunisie.

Policja powitała manifestantów ogniem. Rannych jest bardzo wiele osób.

W nocy na 1 marca na jednej z ulic Tunisu patrol policyjny został zaatakowany przez grupę patriotów. W miejscowości Ksar-Helal ponad 3 tysiące osób wzięło udział w manifestacji przed rezydencją gubernatora.

Dziennik „Ce Soir" donosi również, że patrioci tuniscy przecinają linie telegraficzne i telefoniczne, niszczą tory kolejowe, z których korzystają wojska francuskie przy przeprowadzaniu ekspedycji karnych.

Dziennik „Monde" podaje, że w rejonie Kesser w pobliżu miasta Maktar wojska francuskie przeprowadzają akcję „oczyszczania" terenu.

Na marginesie

Wyznanie

Chandra ogarnęła emigracyjnego literata p. Juliusza Mieroszewskiego. I nic dziwnego: gdy ktoś siedzi po uszy w bagnie, i w dodatku w bagnie emigracyjnym, wywiera to fatalny wpływ na jego samopoczucie.

Posługując się metodą introspekcji p. Mieroszewski zajrzał w głąb własnej duszy. Pomyślał trochę nad swym otoczeniem. Uderzył się w piersi. Zadźwięczało podejrzanie. Coś w rodzaju bum, bum, bum, bum — na znaną melodię. Po czym p. Mieroszewski wyciągnął pewne ogólne wnioski i napisał do emigracyjnej „Kultury" artykuł na temat emigracji „polskiej" na Zachodzie.

A wnioski były takie:

„Jesteśmy reakcyjni — wyznał p. Mieroszewski — bo uważamy się nie tylko za uchodźców z Polski, ale za uchodźców z Europy „ancien regime". Jesteśmy reakcyjni, bo na wzór pocarskiej rosyjskiej emigracji jesteśmy białą emigracją, która swą sprawę wiąże nie z postępem i rewizją, lecz przeciwnie, z dążeniem do przywrócenia „status quo ante". Jesteśmy reakcyjni, bo w tej epoce przełomowej... jesteśmy stróżami mauzoleum skostniałych doktryn. ...Żadnych zmian. Świat się może zmieniać, my się nie zmieniamy i co najsmutniejsze, poczytujemy to sobie za objaw krzepy".

„Polska 20-lecia była wzorem postępowości w porównaniu z instytucjami emigracyjnymi..."

Zupełnie słusznie. Tylko jedno pytanie: jeżeli Polska 20-lecia, będąca domeną faszyzmu, krwawego terroru i tępych stupajek była „wzorem postępowości" — to czym jest obecnie emigracja?

KAD

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

(f) PARYŻ (PAP). Prasa francuska podaje, że 25-osobowa delegacja hinduska przygotowuje się do wyjazdu na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie. Członkami delegacji jest 15 przemysłowców, 5 ekonomistów, 2 inżynierów, 2 działaczy związkowych i 1 przedstawiciel chłopstwa.

Decyzja w sprawie wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej przyjęta została na posiedzeniu Ogólnohinduskiego Komitetu Przygotowawczego. Na posiedzeniu tym przewodniczył wybitny ekonomista Bombaju — prof. Wadia. Podkreślił on, że zwołanie do Moskwy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wywołało w Indiach ogromne zainteresowanie.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że dziennik libański „As-Sarha" opublikował obszerny artykuł wybitnego ekonomisty libańskiego — Szaufika Tabbara poświęcony Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Autor wskazuje, że konferencja ta przyniesie ogromne korzyści dla rolnictwa Libanu, oraz dla eksportu artykułów rolniczych. „Jesteśmy zdania — czytamy w artykule — że nasz udział w pracach Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie jest nie tylko pożądany, lecz również niezbędny dlatego, abyśmy mogli zaznajomić państwa zagraniczne z możliwościami eksportowymi Libanu".

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Canadian Tribune" donosi o licznych głosach domagających się rozwinięcia handlu między Wschodem a Zachodem, handlu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami. Żądania te wysuwane są przez poszczególne organizacje kanadyjskie. Na konferencji spółdzielczej, która odbyła się w połowie lutego w prowincji Kolumbia, uchwalono rezolucję domagającą się rozszerzenia wymiany handlowej Kanady ze wszystkimi krajami. Wszystkie narody pragną pokoju — oświadczył uczestnik tej konferencji, jeden z dyrektorów kanadyjskiego Związku spółdzielczego — Mac Donald. Przyłączmy do tego żądania i nasz głos.

Naród niemiecki domaga się traktatu pokojowego

(f) BERLIN (PAP). Naród niemiecki popiera apel, w którym rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił się do rządów czterech wielkich mocarstw z prośbą o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Jednocześnie ludność niemiecka wyraża gorącą wdzięczność rządowi radzieckiemu za poparcie inicjatywy rządu NRD.

Dziennik „Neues Deutschland" pisze na ten temat: „Żądanie zawarcia traktatu pokojowego zgodnie z postanowieniami układu poczdamskiego jest dążeniem całego naszego narodu. Jest to dążenie do zjednoczenia, niezależności, suwerenności i pokoju. Naród niemiecki zdaje sobie sprawę, że każdy, kto chce pokoju, powinien dopomóc do przywrócenia jedności Niemiec, a kto chce jedności Niemiec, ten nie może sprzeciwiać się zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami".

W zakończeniu „Neues Deutschland" wyraża wdzięczność rządowi radzieckiemu za poparcie inicjatywy rządu NRD w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i podkreśla, że traktat ten musi być zawarty i będzie zawarty.

Komitety Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych otrzymują tysiące listów i rezolucji, w których ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera pokojową inicjatywę rządu NRD.

Z Duisburgu donoszą, że Komitet Walki przeciwko remilitaryzacji wystosował do parlamentu w Bonn pismo, w którym domaga się, by parlament ten poparł inicjatywę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Komitet Obrońców Pokoju Szlezwig - Holsztynu ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że wszyscy patrioci niemieccy powinni przyłączyć się do inicjatywy rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i domagać się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nowy wyczyn adenauerowskiego gestapo

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że policja w Hamburgu dokonała bandyckiego najścia na redakcję dziennika „Hamburger Volkszeitung" — organu komunistycznej partii i skonfiskowała niedzielny numer dziennika.

W obronie niemieckiej bojowniczki o pokój

(f) BERLIN (PAP). Naród niemiecki energicznie protestuje przeciwko odrzuceniu przez najwyższy amerykański sąd apelacyjny w Niemczech zachodnich anulowania niczym nieuzasadnionego wyroku na niemiecką patriotkę i niezłomną bojowniczkę o pokój — Lilli Waechter.

Słuchacze centralnej szkoły prawniczej NRD w Halle, podjęli rezolucję, w której protestują przeciwko skazaniu Lilli Waechter przez sąd amerykański i wskazują, że wyrok ten jest całkowicie sprzeczny z tzw. bońską „główną ustawą", w której jest mowa o wolności słowa.

Szkolenie lotników wojskowych w zachodnich strefach Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Austrii rozpatrywano wniosek rządu austriackiego, by zezwolono sportowym klubom szybowcowym na używanie samolotów o napędzie silnikowym.

W związku z tym delegat radziecki, gen. Kraskiewicz, stwierdził, że większość klubów szybowcowych w zachodnich strefach Austrii zajmuje się nie sportem, lecz przede wszystkim szkoleniem pilotów wojskowych. Na czele klubów szybowcowych w Innsbrucku, Kufsteinie, Eigen, Grazu i w wielu innych miejscowościach w strefach zachodnich stoją byli oficerowie lotnictwa hitlerowskiego. Delegat radziecki podkreślił, że szkolenie lotników wojskowych przez austriackie kluby szybowcowe stanowi jawne pogwałcenie porozumień sojuszniczych i domagał się wydania przez zachodnie mocarstwa okupacyjne zarządzeń zakazujących szkolenia lotników wojskowych w Austrii.

Następnie delegat radziecki przytoczył fakty świadczące o tym, że przy poparciu władz amerykańskich, angielskich i francuskich w Austrii zachodniej prowadzona jest intensywna propaganda na rzecz „anschlussu", tj. wcielenia Austrii do Niemiec zachodnich. Zawarto już wiele układów, w myśl których Austria staje się bazą surowcową dla przemysłu wojennego Niemiec zachodnich, a tym samym służy interesom agresywnego bloku atlantyckiego.

Demonstracje w Tokio przeciw polityce rządu Joszidy

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że odbył się tam potężny wiec zorganizowany przez związki zawodowe na znak protestu przeciwko reakcyjnej polityce rządu japońskiego. Na wiecu obecnych było ponad 100 tysięcy osób.

Kongres japońskich związków zawodowych opublikował orędzie, w którym protestuje przeciwko separatystycznemu „traktatowi pokojowemu" oraz przeciwko amerykańsko-japońskiej umowie wojskowej — tzw. „paktowi bezpieczeństwa" i „umowie administracyjnej", przeciwko budżetom wojennym, remilitaryzacji i przekształcaniu Japonii w bazę wojskową USA. Kongres wzywa masy pracujące Japonii do wzmożenia walki o swe prawa, przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Wokół kryzysu rządowego w Egipcie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Jak wiadomo w dniu 1 marca rząd Ali Mahera podał się do dymisji. Rząd Ali Mahera został utworzony miesiąc temu w wyniku jawnej ingerencji kół amerykańskich i angielskich, które obaliły niewygodny dla nich rząd Nahas Paszy (partia wafdystów).

Ali Maher utworzył gabinet po rozmowie z ambasadorem amerykańskim w Kairze. Natychmiast po objęciu władzy premier Ali Maher wznowił rokowania z Anglią i oświadczył, że Egipt gotów jest przystąpić do montowanego przez Stany Zjednoczone i Anglię agresywnego bloku Środkowego Wschodu.

1 marca rano rozgłośnia londyńska doniosła, że jeszcze w ciągu dnia mają się rozpocząć w Kairze rozmowy premiera Mahera z ambasadorem brytyjskim w Egipcie Stevensonem w sprawie uregulowania konfliktu anglo-egipskiego. Koło południa król egipski Faruk ogłosił na prośbę premiera Mahera orędzie w sprawie zawieszenia prac parlamentu egipskiego na okres jednego miesiąca.

Prasa egipska tłumaczyła tę prośbę Ali Mahera tym, że premier chce prowadzić pertraktacje z Anglią „w spokojnej atmosferze" bez ingerencji parlamentu, którego posłowie należą w przytłaczającej większości do partii wafdystów. Zawieszenie prac parlamentu wywołało głębokie niezadowolenie wśród społeczeństwa egipskiego.

1 marca, mniej więcej w godzinę przed terminem rozpoczęcia rozmów ambasada brytyjska zawiadomiła premiera Mahera, że ambasador Stevenson „jest zaziębiony" i nie będzie mógł z nim się spotkać.

Premier zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, a następnie udał się do króla i złożył na jego ręce dymisję rządu. Dymisja została natychmiast przyjęta. Po ustąpieniu Ali Mahera król Faruk powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Achmedowi Hilaly, który 4 miesiące temu został usunięty z partii wafdystów.

Rozgłośnia londyńska podała wieczorem do wiadomości, że rząd angielski gotów jest prowadzić rokowania z premierem Hilaly.

(f) PARYŻ (PAP). W kołach dziennikarskich podaje się, że nowy kryzys rządowy w Egipcie jest wynikiem sprzeczności między USA a Wielką Brytanią. Podkreśla się, że b. premier Maher pasza utrzymywał ścisły kontakt z kołami amerykańskimi w Kairze.

Z Nowego Jorku donoszą, że prasa amerykańska wyrażą niezadowolenie z dymisji Maher paszy. Dziennik „N. Y. Times" zaznacza, że dymisja ta „nastąpiła w niewłaściwym momencie".

Zwraca się również uwagę na oświadczenie radia londyńskiego, że Wielka Brytania gotowa jest natychmiast rozpocząć rokowania z nowym premierem Egiptu.

PARYŻ (PAP). Nowy rząd zamknął dnia 2 bm. uniwersytet w Kairze. Decyzja rządu w tej sprawie została ogłoszona po wiecu, jaki się odbył na uniwersytecie w sprawie wzmożenia walki przeciwko uciskowi imperialistycznemu. W wiecu tym uczestniczyło przeszło 10 tysięcy studentów.

PARYŻ (PAP). Z Kairu podają, że król Faruk ogłosił dekret, na mocy którego prace parlamentu egipskiego zostały zawieszone na 1 miesiąc.

Przeciw gospodarczej agresji USA w krajach Ameryki Łacińskiej

(f) MEKSYK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że ambasador Boliwii w Argentynie — Solis wręczył argentyńskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której prosi rząd argentyński o pomoc w walce przeciwko „gospodarczej agresji Stanów Zjednoczonych". Noty analogicznej treści zostały wysłane przez rząd boliwijski do rządów wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej.

Reżyserzy „komisji katyńskiej"

Henryk Podolski

„Głos Ameryki", podając obszerne sprawozdanie z posiedzeń t. zw. komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawie zbrodni katyńskich, usiłuje wytworzyć wśród osób, które nie orientują się w stosunkach amerykańskich wrażenie, jakoby komisja ta składała się z bezstronnych i obiektywnych ludzi, którzy mają dopiero ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za zamordowanie tysięcy oficerów i żołnierzy polskich w Katyniu.

Tak jak we wszystkich innych sprawach, tak i w sprawie tej komisji „Głos Ameryki" kłamie. Komisja kongresowa składa się bowiem z ludzi, którzy znani są nie tylko jako lojalni wykonawcy rozkazów amerykańskich podżegaczy wojennych, lecz ze swej długoletniej i bliskiej współpracy z hitlerowcami i faszystami.

„Sędziowie" z komisji kongresowej mają już „wyrok" gotowy. Zredagował go im przed ośmiu laty Goebbels, a obecnie podchwycili go imperialiści amerykańscy, którzy pragnąc odbudować neohitlerowskie Niemcy zachodnie, na gwałt chcą wybielić faszystowskich zbrodniarzy, swych obecnych wspólników w przygotowaniu nowej wojny światowej. Amerykańskim fabrykantom broni zależy na tym, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od okrucieństw, które popełniają siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w Korei. Amerykańscy magnaci finansowi są zainteresowani w rozpalaniu antykomunistycznej i antyradzieckiej histerii w Stanach Zjednoczonych, aby w ten sposób osłabić rosnący ruch w obronie pokoju.

*

Kto wchodzi w skład komisji kongresowej, badającej rzekomo zbrodnie katyńskie?

Jednym z członków tej komisji jest osławiony kongresman Alvin O'Konski, pół-Irlandczyk, pół-Polak, ale cały łajdak. Już od 1938 roku O'Konski pracował dla nazistów. Hitlerowski konsul niemiecki w Milwaukee utrzymywał bliskie stosunki z O'Konskim, który wygłaszał przemówienia, wychwalające Hitlera i reżim nazistowski.

W czasie drugiej wojny światowej, gdy O'Konski przy poparciu reakcyjnych organizacji niemieckich został wybrany do Kongresu, występował on w obronie Niemiec hitlerowskich. Gdy w 1944 roku Armia Radziecka zadawała hordom nazistowskim śmiertelne ciosy i zbliżała się klęska Niemiec imperialistycznych, kongresman O'Konski żądał wycofania wojsk amerykańskich z Europy, aby pozostawić Hitlerowi wolną rękę na wschodzie. Przemówienia O'Konskiego w Kongresie były podchwytywane przez goebbelsowskie radio, które wykorzystywało je dla podtrzymania ducha w Niemczech. Sam Goebbels niejednokrotnie wyrażał się z uznaniem o O'Konskim.

Po klęsce III Rzeszy O'Konski był jednym z pierwszych kongresmanów, którzy nawoływali do wojny prewencyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i krajom demokracji ludowej. O ludziach takich jak O'Konski prezydent Roosevelt mówił, że *„w pełni zasługują na hitlerowski order"*.

Drugim członkiem komisji jest T. P. Sheehan z Chicago. Kongresman Sheehan jest lojalnym wykonawcą planów czołowego podżegacza wojennego w sutannie i wiernego przyjaciela Wehrmachtu — kardynała Spellmana.

Właściciel szeregu fabryk, blisko związany ze skorumpowaną kliką Greena w Chicago, kongresman Sheehan ma wiele sympatii dla hitlerowców. W przemówieniu, które wygłosił 9 sierpnia 1951 roku, zaatakował wyroki sądu norymberskiego, mówiąc: *„Wielu uważało, że sąd norymberski stworzy podwaliny prawa międzynarodowego, lecz coraz więcej ludzi zaczyna dochodzić do wniosku, że proces norymberski nie tylko nie wzmocnił prawa międzynarodowego, lecz sprofanował zasady sprawiedliwości przed prawem"*. Obecnie ten obrońca skazanych zbrodniarzy wojennych chce przy pomocy tzw. komisji katyńskiej zrehabilitować katów hitlerowskich.

Trzecim członkiem komisji jest kongresman Dondero, który przed wojną jeździł często do Włoch, gdzie był podejmowany przez wysokich dygnitarzy faszystowskich. Dondero był gorącym wielbicielem Mussoliniego. W okręgu swym współdziała z szajkami gangsterów, przy pomocy których terroryzuje organizacje demokratyczne. Dondero jest zaliczany do najbardziej reakcyjnych kongresmanów w Waszyngtonie — a to coś znaczy!

Czwartym członkiem komisji jest Tadeusz Machrowicz. Machrowicz od młodości był związany z sanatorami spod znaku Piłsudskiego, Rydza-Śmigłego i Becka, których agenci kręcili się w Stanach Zjednoczonych, zdobywając w najróżnorodniejszy sposób ludzi dla swej nikczemnej działalności rozbijackiej wśród Polonii amerykańskiej. Sanatorzy wykorzystywali Machrowicza przy różnych okazjach, a szczególnie w czasie drugiej wojny światowej, gdy działacze polityki Polski przedwrześniowej, Matuszewski, Koc, Floyar-Rajchman, Jędrzejewicz i inni uciekli do USA i usiłowali pozyskać poparcie Polonii amerykańskiej dla swych niecnych planów przeistoczenia wojny przeciw hitleryzmowi w wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu. W 1950 r. Machrowiczowi, który starannie ukrywał przed ogółem, że jest tajnym agentem zbankrutowanej kliki sanacyjnej udało się większością zaledwie 200 głosów dostać do Kongresu. Kongresman Machrowicz na terenie Kongresu Stanów Zjednoczonych prowadzi tę samą politykę, co londyńska klika sanacyjna. Tak jak w Europie sanatorzy popierają odwetowców i rewizjonistów niemieckich spod znaku Adenauera, tak samo Machrowicz współdziała w Waszyngtonie z przyjaciółmi neohitlerowskich Niemiec.

Gdy prohitlerowski kongresman Smith wystąpił z propozycją odebrania Polsce Ziem Zachodnich — kongresman Machrowicz, pupilek londyńskiej kliki sanacyjnej i prohitlerowskich kół w Stanach Zjednoczonych, entuzjastycznie poparł tę propozycję. Gdy drugi prohitlerowski kongresman Kersten, jeden z autorów słynnej ustawy o 100 milionach dolarów na dywersję i szpiegostwo w Związku Radzieckim, Polsce i innych krajach demokracji ludowej, propagował *„wywoływanie wojny domowej w Polsce"*, poparł go kongresman Machrowicz.

Przewodniczącym komisji jest kongresman Madden, również utrzymujący bliskie stosunki z sanacyjnymi szumowinami na emigracji. Z ich ręki otrzymał nawet order za „specjalne zasługi".

*

Powyższa charakterystyka oblicza politycznego członków komisji kongresowej, rzekomo badającej zbrodnie katyńskie, mówi sama za siebie. Są to byli i obecni agenci niemieckich i polskich faszystów. Ich celem jest nie wyjaśnienie znanej już zresztą z dokumentów prawdy o potwornym mordzie masowym popełnionym przez hitlerowców w Katyniu, ani prawdy o potwornej prowokacji zainscenizowanej na katyńskich grobach przez Goebbelsa, lecz wzmożenie histerii wojennej oraz nagonki antypolskiej i antyradzieckiej, wybielenie hitlerowskich zbrodniarzy, których imperializm amerykański chce wykorzystać w rozpętaniu nowej wojny światowej.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego, tj. sprawę kontroli nad przestrzeganiem warunków rozejmu.

Na ostatnim posiedzeniu oficerowie amerykańscy wysunęli niedorzeczne żądanie, ażeby tylko strona ludowa zgodziła się na ograniczenie do 35 tys. miesięcznie liczby żołnierzy i oficerów mogących luzować w czasie rozejmu wojska znajdujące się na froncie koreańskim. Ze swej strony Amerykanie chcą, żeby wolno im było sprowadzać do Korei nieograniczoną ilość żołnierzy dla luzowania znajdujących się tam oddziałów. Dalej oficerowie amerykańscy domagają się, by wyznaczono dla każdej strony 6 a nie 5 portów znajdujących się na zapleczu, do których będą mogły przybywać nowe wojska.

Wreszcie oficerowie amerykańscy zagrozili, że zerwą rokowania, jeżeli ich zastrzeżenia przeciwko kandydaturze przedstawiciela Związku Radzieckiego do Komisji Kontrolnej nie będą uwzględnione.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej odrzucił z całą stanowczością bezczelne żądania oficerów amerykańskich i oświadczył, że strona ludowa nie zgodzi się w żadnym wypadku na jednostronne ustępstwa.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej oświadczył, że jeśli Amerykanie dążą do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu, to powinni zgodzić się na słuszne propozycje strony ludowej. W przeciwnym wypadku odpowiedzialność za przeciąganie rokowań, a nawet za ich zerwanie spadnie wyłącznie na stronę amerykańską.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 2 marca w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich, które ponoszą znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 2 marca trzy samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na Wonsan, Kowon i okolice tych miast.

Militaryzacja gospodarki krajów kapitalistycznych pogłębia pauperyzację mas pracujących

John Gollan

Członek Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii

W referacie na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin mówił: „Co to znaczy przestawić gospodarkę kraju na tory ekonomiki wojennej? Znaczy to nadać przemysłowi kierunek jednostronny, wojenny, znaczy to ze wszech miar rozwinąć produkcję niezbędnego dla wojny sprzętu, nie związaną z zaspokojeniem potrzeb ludności, znaczy to ze wszech miar ograniczyć produkcję, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożycia — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego".

Bieg wydarzeń w krajach kapitalistycznych w okresie powojennym, a zwłaszcza obecnie, w całej pełni potwierdza analizę przeprowadzoną przez towarzysza Stalina.

Tak np. realizowany w Anglii program zbrojeń spowodował szeroką ofensywę imperialistów na prawo mas pracujących do ludzkich warunków bytu. Realizacja tego programu doprowadziła do ograniczenia stosunków handlowych między Zachodem i Wschodem, do ostrego wzrostu deficytu bilansu handlowego i pogorszenia się sytuacji ekonomicznej kraju. Realizacja programu wojennego spotęgowała inflację, wywołała wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, spadek realnej wartości płac. Brak surowców i zwijanie produkcji pokojowej stały się przyczyną wzrostu bezrobocia i niepełnego zatrudnienia robotników. Wyścig zbrojeń spowodował wzrost nakładanych na masy pracujące podatków, dalszą redukcję i tak już znikomych wydatków na cele socjalne, wzmożenie wyzysku mas pracujących, wzrost ich absolutnej i względnej pauperyzacji, spadek spożycia artykułów żywnościowych i towarów powszechnego użytku. Wniosek ten da się zastosować do wszystkich bez wyjątku krajów kapitalistycznych.

Statystyka burżuazyjna, która zawsze usiłuje stonować barwy, zamazać ostre kontury lub po prostu ukryć fakt wzrostu kosztów utrzymania mas pracujących, nie potrafiła uczynić tego nawet w takich krajach, jak Anglia i Stany Zjednoczone.

Statystyka oficjalna stwierdza np., że na dzień 1 października 1951 roku realna wartość płac w Anglii spadła o 5 — 7 procent w porównaniu z rokiem 1947 i spada nadal. Według danych ministerstwa pracy koszty utrzymania w okresie od października 1947 roku do kwietnia 1951 roku wzrosły o 29 procent, podczas gdy przeciętna tygodniówka robotnika wzrosła w tym samym okresie zaledwie o 25 procent, a liczba przepracowanych w ciągu tygodnia godzin roboczych wzrosła z 46,3 do 47,9 dla mężczyzn, oraz z 45,2 do 46,3 dla ogółu robotników — przy równoczesnym wzroście wydajności pracy. Tak więc oficjalna statystyka zmuszona była przyznać, że przy zniżeniu realnej wartości płac robotnik angielski musi pracować z większym wysiłkiem i większą ilość godzin.

W rzeczywistości położenie mas pracujących jest daleko trudniejsze, niż podaje statystyka oficjalna, która np. pomniejsza znacznie wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Podobną sytuację można zaobserwować również w Stanach Zjednoczonych. Nawet statystyka oficjalna stwierdza, że w okresie od 1939 roku do stycznia 1951 roku koszty utrzymania wzrosły o 83 procent. Jednakże dane te są prawie dwukrotnie zaniżone. Ekonomiści ze związku zawodowego robotników przemysłu elektrotechnicznego i radiotechnicznego obliczyli, że koszty utrzymania wzrosły w omawianym okresie o 163 procent.

We Francji i Włoszech daje się odczuć jeszcze większy spadek stopy życiowej mas pracujących, niż w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Tak np. we Francji realna wartość płac wynosi obecnie niespełna 50 procent poziomu z roku 1938.

Stopa życiowa mas pracujących w krajach kapitalistycznych spada również na skutek zwiększenia podatków. Podczas, gdy w 1938 roku podatek dochodowy i potrącenia na tak zw. ubezpieczenia społeczne stanowiły w Anglii 6 procent funduszu płac, to w 1950 roku wzrosły one do 11 procent. W Stanach Zjednoczonych podatki wzrosły o 1/3 w porównaniu z okresem, poprzedzającym interwencję amerykańską w Korei. Przed rokiem w USA i w Anglii podatki bezpośrednie i pośrednie pochłaniały mniej więcej 1/3 przeciętnego zarobku ludzi pracy, obecnie zaś — już prawie połowę. We Francji i Włoszech nadal wzrastają podatki, których ciężar spada na barki klasy robotniczej, chłopstwa i warstw pośrednich.

W Anglii spożycie podstawowych rodzajów towarów jest obecnie mniejsze, niż w roku 1947, kiedy istniał szeroki system kartkowy. Również w innych krajach spada gwałtownie popyt na produkty żywnościowe, artykuły pierwszej potrzeby, wyroby włókiennicze, meble, obuwie. Powoduje to dalszy spadek produkcji towarów powszechnego użytku. Tak np. we Francji w niektórych gałęziach przemysłu włókienniczego nie ma ani jednej fabryki, która pracowałaby przez cały tydzień.

Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych powoduje ograniczenie wydatków na cele socjalne. Tak np. w Anglii sumy asygnowane na opiekę społeczną pozostają na poziomie 1946 roku, podczas gdy koszty utrzymania wzrosły od tego czasu o 38 procent. Skutki obniżenia stopy życiowej są najdotkliwsze dla emerytów, chorych i bezrobotnych.

W Stanach Zjednoczonych na liście, uprawnionych do otrzymywania zasiłków, figuruje ok. 6 miln. osób. Wielu bezrobotnych i półbezrobotnych w ogóle pominięto. Część dochodu narodowego, przeznaczana na zasiłki, zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1940 o przeszło połowę.

Z wydanej niedawno w Stanach Zjednoczonych oficjalnej publikacji pod tytułem „Ludzie, którzy zarabiają niespełna 2 tys dolarów rocznie, wiążą koniec z końcem" wynika, że stopa życiowa co najmniej 10,5 miln rodzin amerykańskich jest niezwykle niska. Płaca wielu robotników jest tak mała, że nie mogą oni utrzymać swych rodzin i muszą zwracać się o pomoc do organizacji filantropijnych. Nieliczni tylko bezrobotni otrzymują zasiłki.

We wszystkich krajach kapitalistycznych na skutek wzrostu wydatków na cele wojenne zmniejsza się wydatki na ochronę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe i oświatę. Pierwszym krokiem obecnego rządu konserwatystów było zredukowanie o 5 procent funduszów asygnowanych na oświatę. Obecnie rząd omawia projekt niespotykanej dotąd w Anglii ustawy w sprawie skrócenia okresu nauczania o rok. Przewiduje się znaczne zmniejszenie wydatków na ochronę zdrowia.

Niedawno w Stanach Zjednoczonych przerwano budowę 731 szkół, a 808 szkołom odmówiono nieodzownych materiałów budowlanych. Dodać przy tym należy, że w Stanach Zjednoczonych prawie 4 miln. dzieci w wieku szkolnym znajdują się poza szkołą.

Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych powoduje dalszy wzrost bezrobocia, wzrasta liczba półbezrobotnych. Nawet z oficjalnych danych Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że w 14 tylko państwach kapitalistycznych Europy zachodniej w ciągu 6 miesięcy (do połowy roku ub.) było przeciętnie 4.516 tys. bezrobotnych. W Austrii nie miało pracy 7,5 procent ogółu ubezpieczonych robotników, w Belgii — 9,7 procent, w Danii — 9,3 procent, w Niemczech zachodnich — 10 procent itd. Jednakże statystyka ta przedstawia rzeczywisty stan rzeczy w różowym świetle, nie uwzględnia robotników nieubezpieczonych i półbezrobotnych. Tak np. w Anglii wg oficjalnych danych ogólna liczba bezrobotnych wynosiła na dzień 14 stycznia br. 378.700, czyli o 75.800 osób więcej, niż w grudniu r. ub. Jest to najwyższa cyfra od kwietnia 1947 roku. Nie obejmuje ona jednak bezrobotnych mężatek, których urzędy pośrednictwa pracy nie rejestrują, ponieważ „nie przysługuje" im zasiłek z tytułu bezrobocia. Liczba ta nie obejmuje również półbezrobotnych.

Dziennik „Daily Worker" donosił niedawno, że przed Bożym Narodzeniem w angielskim przemyśle włókienniczym, konfekcyjnym, meblarskim i dziewiarskim było 300 tys. półbezrobotnych lub robotników, których „urlopy świąteczne" przeciągnęły się do 14 dni.

Tak więc, rozwijanie przemysłu wojennego powoduje gwałtowny spadek produkcji dla potrzeb ludności i wzrost bezrobocia.

Wyścig zbrojeń wpływa w ogromnym stopniu na wzrost wyzysku. Na skutek systemu intensyfikacji pracy wydajność pracy robotnika wzrosła w Anglii w ciągu ostatnich 5 lat przeciętnie o 35 procent. Analogiczny stan rzeczy można zaobserwować w większości państw kapitalistycznych.

Na skutek wzmożenia wyzysku wzrosły wielokrotnie dochody kapitalistów. Z obliczeń instytutów ekonomicznych w Londynie i w Cambridge wynika, że w 1950 roku zyski wzrosły o 31 procent w porównaniu z rokiem 1947. Organizacja partii komunistycznej „Labour Research Department" uważa, że w 1951 roku zyski kapitalistów wzrosły prawie półtorakrotnie w stosunku do roku 1947.

W Stanach Zjednoczonych czysty zysk największych monopoli był w 1951 roku czterokrotnie wyższy niż w 1939 roku i przekroczył dwukrotnie najwyższy poziom wojennego roku 1944.

We Francji, jak podaje ośrodek badania zagadnień ekonomicznych Powszechnej Konfederacji Pracy, fundusz płac wynosił w 1947 roku, przed przyjęciem „planu Marshalla" 40 procent dochodu narodowego, obecnie zaś wynosi 29,5 procent. Udział zaś zysków kapitalistów w dochodzie narodowym wzrósł odpowiednio z 34,5 do 54 procent.

We Włoszech zyski monopolistów osiągnęły w 1950 roku 613 miliardów lirów, zaś ogólny fundusz płac wynosił zaledwie 884 miliardy lirów.

*

Ciężka sytuacja materialna mas pracujących, związana z militaryzacją ekonomiki krajów kapitalistycznych, byłaby jeszcze cięższa, gdyby nie bojowy opór robotników wobec ofensywy kapitalistów, opór stawiany pod przewodem partii komunistycznych i bojowych związków zawodowych.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych toczą nieustępliwą walkę przeciwko prowadzonej przez rządy ich krajów polityce militaryzacji ekonomiki i pauperyzacji mas ludowych. Znajduje to wyraz w potężnej fali strajków, która ogarnęła Włochy, w rozwoju ruchu strajkowego we Francji, USA i innych krajach, w walce proletariatu australijskiego o podwyżkę płac itd.

Wprowadzane w Anglii przez rząd konserwatystów „oszczędności" kosztem wydatków na aprowizację, ochronę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe i oświatę, „oszczędności", będące nieuchronnym następstwem potwornych wydatków na zbrojenia, wywołały wszędzie wzrastający ruch protestacyjny szerokich warstw ludności. Londyńska rada związków zawodowych prowadzi w imieniu 600 tys. członków aktywną kampanię przeciwko „oszczędnościom". „Stawiamy sobie za cel — oświadczył sekretarz Rady — udaremnienie wszelkich prób pogorszenia sytuacji mas pracujących". Energiczny protest przeciwko „oszczędnościom" złożył w imieniu 50 tys. górników komitet wykonawczy związku zawodowego górników Lancashire. Górnicy Południowej Walii odmówili pracy w sobotę, dopóki nie zostaną cofnięte zarządzenia „oszczędnościowe". Rezolucje protestacyjne uchwalone zostały przez 7 terenowych organizacji labourzystowskich w Londynie. Postępowi lekarze postanowili zebrać milion podpisów pod petycją protestacyjną przeciwko ograniczeniu wydatków na ochronę zdrowia. Na terenie całej Anglii coraz donośniej rozlega się głos szeregowych członków związków zawodowych, którzy nawołują do strajków przeciw ofensywie na stopę życiową mas pracujących. Morrison, Deakin, Tewson i inni prawicowi przywódcy partii labourzystowskiej i związków zawodowych, zaniepokojeni potęgującym się oburzeniem mas ludowych, daremnie usiłują osłabić ducha bojowego klasy robotniczej.

Partie komunistyczne krajów kapitalistycznych wzmagają walkę o najżywotniejsze interesy ludu, o pokój, o prawa demokratyczne mas pracujących, o poprawę warunków ich bytu.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" nr 9 (173).

Opieka nad dzieckiem robotnika



W nowoczesnych żłobkach i bogato wyposażonych przedszkolach przyzakładowych znajdują troskliwą opiekę dzieci pracowników fabryk, hut i kopalń. Na zdjęciu: dzieci w żłobku Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Foto CAF — Baranowski

Nowe spółdzielnie produkcyjne i komitety założycielskie w woj. bydgoskim

(f) Praca i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych są przedmiotem coraz większego zainteresowania mało- i średniorolnych chłopów woj. bydgoskiego. M. in. w zebraniu produkcyjnej Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Trzeciewcu w pow. bydgoskim wzięło udział blisko 100 chłopów gospodarujących indywidualnie. Coraz nowe grupy chłopów w różnych gromadach decydują się założyć gospodarstwa zespołowe. M. in. w powiecie świeckim powstało 7 komitetów założycielskich, w pow. chełmińskim — 3, w tucholskim — 4 i w inowrocławskim — 3 komitety.

Silne zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną istnieje wśród chłopów powiatu bydgoskiego. Do najaktywniejszych komitetów założycielskich należą komitety: w Buszkowie, Starym Dworze, Ohrośnie i Włokach.

W powiecie bydgoskim powstały ostatnio dwie nowe spółdzielnie produkcyjne: w Łoskoniu i w Skarbiewie.

Powstają również nowe spółdzielnie w innych powiatach woj. bydgoskiego. Na przykład w powiecie lipnowskim zorganizowało ostatnio spółdzielnię produkcyjną 10 chłopów gromady Łąg w gminie Narutowo, a w powiecie tucholskim powstała nowa spółdzielnia wytwórcza w Przymuszewie, do której wstąpiło 12 członków.

Uczeni polscy o teoretycznej konferencji chemików

(f) Zakończona ostatnio pierwsza teoretyczna konferencja chemików polskich wywołała żywe zainteresowanie wśród najszerszych rzesz chemików polskich. A oto, co mówią o jej znaczeniu uczestnicy konferencji uczeni-chemicy Warszawy:

Dziekan Politechniki Warszawskiej prof. dr inż. Stanisław Bretsznajder mówi:

Dodatni bilans konferencji w Bierutowicach to: żywa wymiana zdań na tematy światopoglądowe i z zakresu chemii teoretycznej, zapoznanie słuchaczy z oryginalnym polskim dorobkiem naukowym, udział w dyskusji wielkiej kadry naukowej, wreszcie liczne przypadki, gdy pracownicy naukowi różnych dziedzin, po nawiązaniu osobistego kontaktu na konferencji podejmują zespołowo rozwiązanie trudnych zagadnień.

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr W. Świętosławski stwierdza: — Konferencja przyniosła poważne rezultaty. Ożywiona dyskusja wytyczyła jasno drogi rozwoju chemii w oparciu o współpracę z fizykami i matematykami. Stoimy obecnie przed możliwościami takiego rozwoju chemii i technologii chemicznej, który zapewni szybki postęp kultury i gospodarki narodowej.

W dyskusji podczas konferencji — mówi prof. Politechniki Warszawskiej dr T. Urbański — chemicy polscy szeroko wykorzystali materiały publikowane przez fachową literaturę radziecką, których poznanie jest nam niezmiernie pomocne w naszych pracach.

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej ZSL

(f) W drugim dniu posiedzenia Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — sekretarz NKW ZSL — poseł Aleksander Juszkiewicz wygłosił obszerny referat, w którym zanalizował działalność ZSL w okresie ubiegłego roku oraz nakreślił aktualne zadania Stronnictwa.

Wśród zadań ZSL na najbliższą przyszłość wysuwają się na czoło: mobilizowanie mas chłopskich do wysiłku nad zwiększaniem produkcji rolnej i zwiększenie aktywności ZSL w dziele socjalistycznej przebudowy wsi.

Mówiąc o zagadnieniach produkcji rolnej w przededniu kampanii wiosennej, poseł Juszkiewicz postawił przed całym aparatem Stronnictwa, działaczami i członkami ZSL bojowe zadanie: „Więcej obsianych hektarów i więcej z hektara".

Wskazując na coraz większe zainteresowanie mało- i średniorolnych chłopów zespołową gospodarką, które jest przede wszystkim wynikiem dużych sukcesów, jakie osiągają członkowie spółdzielni produkcyjnych — poseł Juszkiewicz postawił zadanie, aby ZSL nieustannie zwiększało swój wkład w propagowaniu, organizowaniu na zasadach dobrowolności i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych.

W dalszym ciągu drugiego dnia obrad toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza NKW ZSL — posła Juszkiewicza, jak również nad wygłoszonym w poprzednim dniu referatem prezesa Rady Naczelnej ZSL Niećki.

Wręczenie sztandarów przechodnich załodze ZPDz im. Emilii Plater

(f) W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Filharmonii Łódzkiej odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów przechodnich załodze Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi, które, zajmując pięciokrotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym swej branży, zdobyły zaszczytny tytuł „Przodujących zakładów przemysłu włókienniczego" i sztandar przechodni CRZZ. Zakłady te zdobyły jednocześnie sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, osiągając pierwsze miejsce we współzawodnictwie w ostatnim kwartale ub. r.

Robotnicy cementowni „Groszowice" zwiększają wydajność agregatów

(f) Poważne sukcesy odnosi załoga cementowni Groszowice, przekraczając plany produkcji cementu i klinkieru — głównie dzięki ulepszeniu organizacji pracy oraz zwiększeniu wydajności agregatów.

Brygada remontowa Józefa Gnypy po udoskonaleniu swych metod pracy przeprowadza obecnie wymurówkę na pięciometrowym odcinku pieca obrotowego w ciągu 8 godzin, podczas gdy poprzednio remont taki wymagał przeszło 10 godzin czasu.

Niemniejsze sukcesy uzyskuje załoga cementowni w zwiększeniu wydajności agregatów. Tak np. ślusarz Zbilut i technik Gonera zaobserwowali, że wirnik przepuszcza zbyt duże ilości szlamu do pieca obrotowego, co nie pozwala na dostateczne odparowanie wody i tym samym utrudnia wypalanie klinkieru. Przez zwiększenie nachylenia skrzydełek wirnika zapewnili oni lepsze rozpylanie szlamu, dzięki czemu produkcja klinkieru w jednym piecu wzrosła w ciągu doby o 10 ton.

Wieczór autorski Hansa Marchwitzy

(f) W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy odbył się wieczór autorski wybitnego pisarza niemieckiego Hansa Marchwitzy. Wieczór, który upłynął w serdecznej atmosferze zgromadził licznych przedstawicieli świata kulturalnego stolicy, robotników i młodzieży.

W czasie wieczoru Hans Marchwitza odczytał kilka własnych utworów, a potem odpowiadał na zadawane mu pytania.

Spotkanie muzyków zagranicznych z muzykami polskimi

(f) Staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą odbyło się w klubie SPATiF-u spotkanie przybyłych do Polski na gościnne występy wybitnych dyrygentów J. Krombholca (Czechosłowacja) i Fernand Quineta (Belgia) z przedstawicielami polskiego świata muzycznego.

Codzienna fala listów

J. A. Szczepański

I znowu nagromadziło się w redakcji moc listów, które zasługują na omówienie, rozważenie, przytoczenie, choć nie sposób byłoby — dla braku miejsca — drukować je w całości. Codzienną falą wzbierają te listy, włączają się w dyskusję o projekcie Konstytucji, stanowiąc widomy dowód, jak bardzo ta dyskusja wrosła w naród, stała się sprawą powszechną, przyczynia się do pogłębienia świadomości obywateli.

Człowiek rzadko ogląda się wstecz, rzadko kiedy w czasie dobrym powraca myślą do czasów złych, poprzez lepsze dzisiaj widzi gorsze wczoraj. Łatwiej przyzwyczaić się do świadomości, że powstaje, że jest MDM i Nowa Huta, Żerań i Nowe Tychy, niż pamiętać co było przed ośmioma i dwudziestoma laty.

Trafiając do milionów serc i umysłów, poruszając myśli i uczucia najszerszych mas — dyskusja konstytucyjna przyczyniła się do wielkiego wstrząsu psychicznego. Ludzie z całej Polski obejrzeli się poza siebie, na drogę dotychczas przebytą i wybiegli myślą naprzód, ku perspektywom. I obraz ukazał się wyraźny, pomimo tysięcy odmian jednolity, pomimo niezliczonej ilości odmiennych szczegółów — zwarty. Jest to obraz wczoraj, dziś i jutro narodu, obraz tragicznego wczoraj, pełnego zwycięstw i ofiarnego pokonywania trudności dzisiaj i jasnego jutra. O tym mówią w swoich listach na temat projektu Konstytucji obywatele Polski Ludowej przodujący w pracy, ci, których dawniej nazywano ludźmi szarymi, ludzie prości, fundament społecznego gmachu. Piszą, porównują, zestawiają, zastanawiają się, snują plany przyszłości, dyskusja konstytucyjna staje się jakby wyjątkowej mocy reflektorem, oświetlającym wielką arenę społecznego i osobistego życia obywateli.

„Rozpamiętywałam moje życie w Polsce przedwrześniowej — pisze Bronisława Czyżyk, robotnica, wysunięta na pracownika umysłowego — **i dziś widzę, ile biedy, nędzy i głodu przeżyłam od dzieciństwa, jak traktowano mnie, kiedy służyłam u kapitalistów, jaki był wyzysk, jak poniżano mnie jako gorszy gatunek człowieka. Dziś mogę pogłębiać swoją wiedzę i być traktowana jak człowiek. Dlatego też pragnę oddać wszystkie swoje siły dla naszej ludowej ojczyzny, prawdziwej matki ludzi pracy i pracować tak, by nasza ojczyzna co dzień była silniejsza".**

*

Kontrast wczoraj i dzisiaj. Przeciwstawienie, które jest miernikiem zwycięstw. Niemal każdy z listów nawiązuje do przeszłości i niemal każdy czerpie z porównania przeszłości z teraźniejszością poczucie siły państwa ludowego i własnej siły. Zmienia się ton, zmienia się nastrój, zmieniają się niemal słowa listów, gdy z mrocznych wspomnień przechodzą do chwili obecnej, do Konstytucji jako gwarantki nowej Ludowej Polski. Stają się czujne, mobilizują i agitują, przebija z nich troska o dobro państwa, niemal każdy z tych listów kończy się akcentem poczucia odpowiedzialności, kończy się poczuciem odpowiedzialności człowieka pracy za jego ludowe państwo.

Toteż częstym w listach i silnie podkreślanym motywem jest świadomość obowiązków, jakie rozkwit socjalistycznej ojczyzny nakłada na obywateli. Spośród wielu listów, których autorzy składają zobowiązania na cześć Konstytucji zacytujmy jedno przynajmniej, wyrażone w liście zbiorowym, podpisanym przez ob. ob. Witmana i Pawłowskiego w imieniu Zarządu Klubu Racjonalizatorów i Techników przy Warszawskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym Nr 2: **„Dalszą swoją pracą nad ulepszaniem metod pracy, nad umasawianiem ruchu racjonalizatorskiego i wprowadzaniem do naszych zakładów pracy doświadczeń stachanowskich udowodnimy, że troska jaka przejawia wobec nas projekt Konstytucji spotęguje nasze wysiłki nad przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych".**

Wczoraj?

„Dzieciństwo moje nie było piękne — pisze Czesław Jarząbek, który ma lat 18, jest górnikiem, obecnie w Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej ZMP w Bytomiu. — **Ojciec mój pracował sezonowo na budowlach, a zarabiał tyle, że czasami nie starczało nam na kawałek chleba. Wolność i swoboda były, ale dla wolnego konania z głodu i chorób".**

Taka była wczorajsza „wolność" i taką „wolność" gwarantowały burżuazyjne konstytucje. A jak jest dzisiaj?

„Ogłoszony projekt Konstytucji tym się różni od dotychczasowych konstytucji naszego kraju, konstytucji z okresu międzywojennego, że w poszczególnych jego rozdziałach i artykułach każdy odnajduje samego siebie, znajduje coś dla siebie" — pisze Stanisław Domaniewski, inspektor Kontroli Finansowej, Pruszków. A Seweryn Skulski, chłopski działacz społeczny z Karnkowa dodaje: **„Nasza Konstytucja opierając przyszłość narodu na pracy narodu, budzi w każdym z nas wielką ambicję twórczą".**

Tak piszą starzy i młodzi. Zacytujmy jeszcze dwa listy, dwóch ludzi, których dzieli różnica lat, ale nie dzieli świadomość społeczna.

Ob. Stanisław Greń, inspektor w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, długoletni listonosz, którego awansowała dopiero władza ludowa kończy swój list następującymi słowy:

„Uznając projekt Konstytucji za wierne odbicie marzeń i dążeń mas pracujących naszego kraju, będę się starał pracować jak najwydatniej, by w ten sposób spłacić dług wdzięczności dla naszej władzy ludowej".

A Stanisław Lewicki, inspektor kontroli, Warszawa, pisze:

„Czyż to nie jest dla mnie osiągnięciem, w 21-ym roku życia reprezentować młodzież w radzie narodowej?! Możność nauki, pracy, najszerszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym w kraju — oto co Polska Rzeczpospolita Ludowa daje młodzieży, gwarantując je w projekcie Konstytucji. Nie ma obywatela Polski Ludowej — oczywiście poza reakcyjnymi wyrzutkami, niegodnymi tego zaszczytu — który by projektu Konstytucji nie przyjął jako spełnienia swych własnych pragnień, a zarazem zobowiązania do dalszej pracy i walki o socjalizm".

*

Ta praca nie jest łatwa, nie obywa się bez pokonywania wielkich nieraz trudności. I listy nie pomijają tych trudności. Piszą o nich po męsku, otwarcie. Jednego w nich tylko nie ma: małoduszności. Jest w nich pełne zrozumienie, że przy szybkim wszechstronnym rozwoju kraju trudności są nieuniknione i że musi się je umieć pokonywać. Gospodyni domowa Bronisława Jerzykowska z Brzezin pod Łodzią wspomina najpierw swe tragiczne dzieciństwo:

„Ojciec nie mógł znaleźć w kraju roboty. Wyjechał za pracą do Niemiec. Tam się urodziłam. Nie mogłam nawet przyjść na świat w swojej ojczyźnie... Potem wróciliśmy. Gdy miałam lat 12 albo 13 ojca aresztowali na 1 Maja.

Niedługo siedział w więzieniu, ale go tam tak zbili — a bili przez deskę — że po wyjściu wkrótce umarł. Zostaliśmy sami z matką — ośmioro dzieci. Nie miał się kto nami opiekować. Matka poszła do kułaka do pracy. Pamiętam, jak płakała kiedy dawała nam placki, zrobione z osypki ukradzionej kułackim świniom".

Czyż to nie gotowy życiorys do dawnych „Pamiętników bezrobotnych" lub „Pamiętników chłopów". Ale nie przerywajmy lektury... To dopiero pierwsza część listu. A w drugiej pisze ob. Jerzykowska:

„Dzisiaj moim dzieciom jest inaczej. Mam ich czworo. Chodzą do szkoły lub przedszkola. Mają naukę i książki i wszystko co im do życia potrzebne.

Prawda, że czasem mi ciężko. Nie wszystko jeszcze mamy, dużo zostało do zrobienia. A wróg nie śpi, tylko stara się nam szkodzić na każdym kroku. Tylko teraz jak jest coś złego, to możemy się temu przeciwstawić, możemy to zwalczać. Bo przecież my teraz rządzimy. Nie wszystko od razu może być doskonałe. Ale nie wolno nam czekać, aż samo się zrobi, bo samo się nie zrobi. Zakasaliśmy rękawy, własne dobro sami musimy budować".

Taka jest droga dorastania ideowego i politycznego biedniackiej córki, dziś pełnoprawnej obywatelki Polski Ludowej. A takich dróg, takich obrazów rośnięcia człowieka są tysiące i miliony we współczesnej Polsce.

*

I jeszcze jeden akcent, który często trafia się w listach: listy żołnierskie. Jest ich wiele, jak gdyby żołnierze chcieli powetować sobie lata przymusowego milczenia, kiedy to armię w Polsce burżuazyjnej nazywano „wielką niemową", bo armia miała być wyizolowana od społeczeństwa, bo miała być narzędziem klasowego panowania, przemawiającym — owszem — do ludu — ale kulami, gdy za słabe okazywały się siły policji. Dziś w ludowej armii omawia się projekt Konstytucji, jak omawiają go robotnicy, chłopi, inteligencja. I dziś ci nowi żołnierze, żołnierze ludowi, opowiadają jak doszli do ludowego wojska, życiorysy ich są niemniej wymowne, jak innych obywateli. Równocześnie listy te są przepojone świadomością zadań żołnierskich i społecznych.

„Ja, syn biednego chłopa — pisze Józef Kozak, Warszawa, członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — **jestem pełnoprawnym obywatelem, lecz gdy wspomnę czasy sanacyjne, widzę bezwstydną, nagą dyktaturę kliki faszystowskiej. Wówczas za to, że się upominałem o lepsze warunki życia i większe swobody polityczne, zostałem skazany przez sądy faszystowskie na 3 lata więzienia, a następnie po wyjściu za lat 5, nie pozwolono mi służyć w polskim wojsku. Dziś dzięki władzy ludowej nie tylko mam możność służyć swojej ojczyźnie, lecz za walkę z okupantem otrzymałem odznaczenia bojowe i po przeszkoleniu stopień kapitana".**

„My jako wojsko — pisze Ryszard Kalinowski, Giżycko — **wypełnimy swój obowiązek, który nakazuje nam Konstytucja — obronimy pokój. Już nigdy but faszystowskiego najeźdźcy nie będzie deptał naszej ukochanej ojczyzny, dziś ludowej, a jutro socjalistycznej".**

Listów w sprawie Konstytucji przybywa. Codziennie dorzuca nam poczta nowe, ludzie chcą mówić, chcą dzielić się wynikami swoich rozmyślań, wnioskami, do jakich doszli. Dyskusja konstytucyjna, poruszając wspomnienia, wydobywając z dna pamięci dawne dzieje, pobudza zarazem do nowej inicjatywy społecznej, jest szkołą społecznego myślenia i wielką szkołą społecznego optymizmu. Ludzie patrzą, widzą, rozumują. I rozumieją. To ważne: zrozumieć los własny i drogę całego narodu i swój własny udział w tej drodze.

„DZIENNIK POPULARNY"

W 15-tą rocznicę zamknięcia gazety przez defensywę

Jerzy Rawicz

Krótki był żywot „Dziennika Popularnego" — ukazywał się od 15 października 1936 r. do 3 marca 1937 r. W nocy z 2 na 3 marca 1937 policja obsadziła lokal redakcji, aresztując każdego, kto rano przychodził do pracy lub w jakiejkolwiek sprawie. Jednocześnie w nocy dokonano aresztów redaktorów. W następnych dniach policja z listą prenumeratorów „Dziennika Popularnego" przeprowadzała aresztowania i rewizje wśród czytelników.

Dlaczego sanacyjna policja z taką nienawiścią odnosiła się do „Dziennika Popularnego"? Zanim odpowiemy na to pytanie, parę słów o warunkach, w których gazeta powstała.

Był to niezapomniany okres — rok 1936. Chyba nie było roku w latach międzywojennych w Polsce, który tak jak 1936, nacechowany byłby żarem walk rewolucyjnych. W roku tym niemal co dzień rozbrzmiewały salwy policyjne przeciw zrewolucjonizowanym robotnikom i chłopom. W roku tym polała się krew robotników w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, w Łodzi, na Śląsku, w Gdyni, w Warszawie i w innych miastach Polski. W roku tym chłopi, biorąc przykład z robotników, zdecydowanie przeciwstawili się sanacyjnej dyktaturze i zapłacili za to ofiarami. W roku tym przeciwstawiła się po raz pierwszy rządom głodu i ucisku zdecydowanie duża część pracowników umysłowych. Nauczyciele, urzędnicy, aktorzy porwali się na pierwsze swe strajki.

W roku tym rozpalił się bój, gnębionych mas pracującego chłopstwa Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, walczących przeciw podwójnemu, bo narodowemu i klasowemu uciskowi polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa.

W roku tym przepełniły się więzienia, a Bereza Kartuska nie mogła już pomieścić zesłanych bez wyroków więźniów politycznych. Jednocześnie w roku 1936 w pierwszych wyborach po cudach nad urną ozonową w roku 1935 — w wyborach do rady miejskiej miasta Łodzi, wielkie zwycięstwo odniosła lista lewicy. Wbrew zdrajcom z kierownictwa PPS i SL — pod przewodem bohaterskiej, wypróbowanej w bojach Komunistycznej Partii Polski dochodziło do szerokiego frontu ludowego mas pracujących Polski w walce przeciw groźbie wydania Polski na łup Hitlera, przeciw zdradzieckiej dyktaturze piłsudczyzny, o Polskę jutra.

We Francji zwycięstwo wyborcze odniósł „Front Populaire" na czele z komunistami; w Hiszpanii zwycięski w wyborach „Frente Popular" rozpoczął bój na śmierć i życie przeciw powstającym z pomocą hitlerowców i Mussoliniego faszystowskim bandom generała Franco, faworyzowanym przez zdradziecką i obłudną „nieinterwencję" mocarstw zachodnioeuropejskich i sprzedajną socjaldemokratyczną agenturę w ruchu robotniczym.

W takim to okresie narodził się „Dziennik Popularny".

Gdy dziś, po 15 latach przeglądamy pokaleczone przez cenzurę i oskarżające białymi plamami konfiskat numery „Dziennika Popularnego", czujemy tchnienie owego rewolucyjnego nastroju mas ludowych i rewolucyjnych walk w Polsce w 1936 roku.

*

Dlaczego „Dziennik Popularny" mógł w dużym stopniu spełniać w krótkim okresie swojego istnienia rolę rewolucyjnego organizatora mas pracujących i demaskatora burżuazyjnego zakłamania, rolę „bojowego organu jednolitego frontu robotniczego i antyfaszystowskiego frontu ludowego w walce przeciwko sanacyjnej, faszystowskiej dyktaturze wielkiego kapitału i obszarnictwa"*)? Przede wszystkim dlatego, że w trzonie redakcji zasiadali reprezentanci KPP.

Towarzysze ci nieustępliwie reprezentowali i realizowali na łamach „Dziennika" rewolucyjną i jednolitofrontową linię KPP, skupiając na tej platformie działaczy, publicystów i pisarzy lewicowego nurtu PPS, ludowców i bezpartyjnych antyfaszystów. Nie wszyscy współpracownicy pisma mogli brać bezpośredni udział w pracach redakcyjnych — niektórym, jak np. wybitnemu działaczowi KPP Janowi Kłosowi (K. Jankowskiemu) nie wolno było przekroczyć progu redakcji, bo mógłby łatwo paść ofiarą aresztu; jego artykuły, których szczególnie szukali w „Dzienniku" czytelnicy, nadsyłane były do redakcji... pocztą.

„Dziennik Popularny" zasłużył na swoją nazwę — szturmem sobie zdobył popularność. Zacząwszy od 20-tu tysięcy nakładu, w trzy miesiące później miał już nakład 100 tysięcy, co na ówczesne warunki było jednym z największych nakładów w Polsce, którego nie miała żadna inna warszawska gazeta. Popularność pismo zdobyło dzięki swemu bezkompromisowemu stanowisku antyfaszystowskiemu, dzięki temu, że śmiało i nieugięcie alarmowało, jak straszliwą groźbę dla Polski stanowi hitleryzm, że piętnowało za przedawanie Polski hitleryzmowi przez rządy sanacyjne. Popularność swą zawdzięczała gazeta nieugiętemu propagowaniu frontu ludowego w Polsce, gorącemu internacjonalizmowi i solidarności z międzynarodowym rewolucyjnym ruchem robotniczym, temu — że jako j e d y n a gazeta w Polsce, „Dziennik Popularny", omijając przeszkody cenzuralne pisał słowa prawdy o Związku Radzieckim, budził w masach przywiązanie i miłość do Kraju Rad.

„Dziennik Popularny" potrafił skupić wokół siebie najlepsze postępowe pióra polskie: działem literackim pisma kierowali ludzie tak wybitni, jak Wanda Wasilewska i Lucjan Szenwald, w dziale tym pracowała Janina Broniewska; w krakowskiej mutacji pracował Leon Kruczkowski. Swoje artykuły i prace literackie zamieszczali w „Dzienniku Popularnym" m. in. Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, St. R. Dobrowolski, Leon Pasternak, Andrzej Strug, Edward Szymański, Julian Tuwim — drukował swoją powieść „Egzystencje" Emil Zegadłowicz.

Gorąco czytane były własne korespondencje z pola bojów Hiszpanii, pisane przez uczestników walk.

*

„Dziennik Popularny" poza codzienną demaskatorską informacją i publicystyką przeprowadził kilka wielkich akcji.

Taką akcją była np. obrona niemieckiego bojownika o pokój więźnia hitlerowskich kaźni Carla von Ossietzky. W podpisach pod depeszą do Ossietzky'ego publikowanych w „Dzienniku Popularnym" znalazło się wszystko, co znaczyło coś w polskiej kulturze, wiele było podpisów wybitnych naukowców, działaczy społecznych i politycznych. Akcja była też policzkiem dla formującego się wówczas faszystowskiego OZON-u, wzorującego się na hitlerowcach i jawnie z nimi współpracującego.

Inną wielką akcją, która przyśpieszyła zamknięcie „Dziennika Popularnego" przez władze sanacyjne, był wielki plebiscyt „Dziennika Popularnego" na temat najbardziej interesujących spraw, nurtujących opinię publiczną. Już pierwsze odpowiedzi czytelników były takie, że defensywa zapowiedziała redakcji, iż kontynuowanie plebiscytu oznacza zamknięcie gazety. Pytania dotyczyły m. in stosunku do sprawy hiszpańskiej, wskazania kandydatów z Polski i z zagranicy do Międzynarodowej Nagrody Pokoju itd. Na pytanie „Jakie wydarzenie w Polsce w 1936 roku uważam za najdonioślejsze?" — odpowiedzi brzmiały:

„Zwycięskie wybory w Łodzi, konsolidacja mas robotniczo-chłopskich, krwawe starcia robotników z policją, manifestacje chłopskie".

Wypowiedzi i listy czytelników „Dziennika Popularnego" na temat wielkiego boju w Hiszpanii mówią o głębokim internacjonalizmie polskich mas pracujących, o ich serdecznym przejęciu się sprawą rewolucji hiszpańskiej. Przemawiają w tej sprawie ze szpalt „Popularniaka", robotnicy, chłopi, inteligenci, wierzący i niewierzący, członkowie różnych partii i bezpartyjni. Oto co pisze Jerzy Biernacki, numerowy w hotelu Bristol w Warszawie:

„Jestem za rządem Hiszpanii Ludowej, bo walczy o prawa ludu, więc bliski jest sercu każdego uczciwego człowieka".

19-letnia robotnica z Łodzi S.Z. woła:

„Hiszpania będzie czerwona, bo taka jest wola ludu Hiszpanii!".

„Rewolta hiszpańska faszystów — pisze 24-letni syn chłopa („o miejscowość nie pytajcie" — dodaje) — to obfity przelew krwi ludu, to krew, i łzy matek proletariuszek i ich niewinnych dzieci, to cyniczne szyderstwo z Boga Chrystusa i Matki Bożej pod maską „narodowej" Hiszpanii. Najohydniejszą zaś i najidiotyczniejszą blokadę rządu legalnego nazywa się nieinterwencją".

Nic dziwnego, że syn chłopski napisał w swoim liście „o miejscowość nie pytajcie"; niemal codziennie w „Dzienniku Popularnym" ukazywały się wiadomości zatytułowane jednym słowem grubymi czcionkami: BEREZA, przynoszące informacje o osadzeniu rewolucyjnych robotników, chłopów i inteligentów w sanacyjnej kaźni.

*

Nie było problemu, nie było sprawy ważnej w Polsce i na świecie, w której „Dziennik Popularny" nie zajmowałby jasnego stanowiska, zgodnego z interesem mas pracujących. Szczególną rolę spełniała postawa gazety w sprawie polityki zagranicznej Polski. Podczas, gdy cała prasa burżuazyjna albo kadziła Beckowi za jego prohitlerowską politykę, względnie — jak na przykład „Robotnik" — gdy nawet nieśmiało go krytykowała, jednocześnie zachłystując się nienawiścią do ZSRR — „Dziennik Popularny" konsekwentnie zwalczał przymierze polskiego i niemieckiego faszyzmu i żądał stworzenia wspólnego frontu państw antyhitlerowskich, przestrzegając, że polityka Becka wiedzie do zagłady Polski. Broniąc niepodległości Polski „Dziennik Popularny" wskazywał, że jedyna droga jej utrwalenia — to oparcie o ZSRR przeciw grabieżczym hitlerowskim Niemcom. Jednocześnie „Dziennik" wyrażał wiarę w ostateczne zwycięstwo świata pokoju i sprawiedliwości społecznej.

W artykule wstępnym na powitanie 1937 roku redakcja wyraża wiarę w masy ludowe, w siłę tych mas, która potrafi „wyłonić z siebie w twórczym porywie słoneczny świat pokoju, braterstwa i świętego rytmu pracy".

„...Tę siłę, tę moc żywą — czytamy w artykule — czują już w sobie nieograniczone rzesze cierpiących, nieprzeliczone zastępy ludu.

Tę siłę witamy."

*

Walka „Dziennika Popularnego" o obalenie dyktatury faszystowskiej, a jednocześnie rosnąca poczytność i popularność gazety, rozpętały całą wściekłość reakcji wszelkiej maści, przeciw dziennikowi. Defensywa robiła co mogła: konfiskowała niemal każdy numer gazety, prześladowała kolporterów, prześladowała prenumeratorów. Jednocześnie cała burżuazyjna prasa zaczęła prześcigać się w kalumniach pod adresem redakcji i redaktorów. Nie było takiego wymysłu, nie było takiego oszczerstwa, którego nie rzuconoby na „Dziennik Popularny". Ale i to nie pomogło. Wtedy usiłowano utworzyć „konkurencje" dla „Dziennika Popularnego". Sanacja zaczęła wydawać pseudodemokratyczny „Dziennik Powszechny", by odwrócić uwagę od „Dziennika Popularnego".

Również w CKW PPS zapanował popłoch. Centralny organ PPS — „Robotnik" nie osiągał, przy licznych zwrotach, jednej trzeciej nakładu „Dziennika Popularnego"; masy PPS-owskie czytały „Popularniaka" a nie „Robotnika". Niepohamowaną wściekłość przeciw „Dziennikowi Popularnemu" wykazywał zdemaskowany przez KPP jako defensywiak wiceprezes CKW Zygmunt Zaremba. Zaremba zaczął wydawać jako konkurencję dla „Dziennika Popularnego" 5-groszową (a więc o połowę tańszą) „Walkę Ludu", która zamieniła się później w „Dziennik Ludowy". Ale i to nie pomogło.

Jedynym lekarstwem na zlikwidowanie popularności i wpływu „Dziennika Popularnego" było zlikwidowanie „Dziennika Popularnego". Do tego bezustannie prasa burżuazyjna nawoływała. Przygotowawszy w ten sposób grunt, defensywa z początkiem marca zamknęła pismo i jego redaktorów.

Rozszalały się hieny i szakale prasowe burżuazji po zamknięciu „Dziennika Popularnego"; rozmaite gadzinówki, jak „Goniec Warszawski", „ABC", „Warszawski Dziennik Narodowy", „Wieczór Warszawski", „Dobry Wieczór", „Express Poranny", zglajchszaltowany „Kurier Poranny", „Merkuriusz" itd., itd., zamieszczały informacje własne i agencyjne o składach „bibuły komunistycznej", o „materiałach obciążających", dawały prowokacyjne znaki zapytania za tytułami: „Czy redaktorzy „Dziennika Popularnego" zostaną osadzeni w Berezie?"

Ale sprawa zamknięcia „Dziennika Popularnego" nabrała rozgłosu sięgającego daleko poza granice kraju, a masowe protesty klasy robotniczej były zbyt silne, by można było je zlekceważyć — dość, że władze sanacyjne doszły do przekonania, że lepiej będzie sprawę utopić w milczeniu, bo można na tym przegrać.

Najważniejsze przecież defensywa osiągnęła, „Dziennik Popularny" przestał wychodzić; proces zaś przeciw redaktorom mógł się łacno zamienić w proces przeciw prowokatorom z defensywy. Postawić przed sądem Wandę Wasilewską, Norberta Barlickiego, Szymona Natansona i innych, znaczyło dać tym ludziom trybunę, z której potrafiliby oskarżyć system. Przy drzwiach zamkniętych takiego procesu robić nie można. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zdecydowano, że najbezpieczniej będzie grać na zwłokę.

Zwłoka ta trwała do września 1939 r. — procesu „Dziennika Popularnego" nigdy nie było.

*

W numerze „Dziennika Popularnego" z 20 grudnia 1936 zamieszczony jest wiersz Władysława Broniewskiego „Do przyjaciół poetów". W wierszu tym Broniewski mówi:

„Cóż, że knebel zatyka usta
I kolano dławi na gardle?

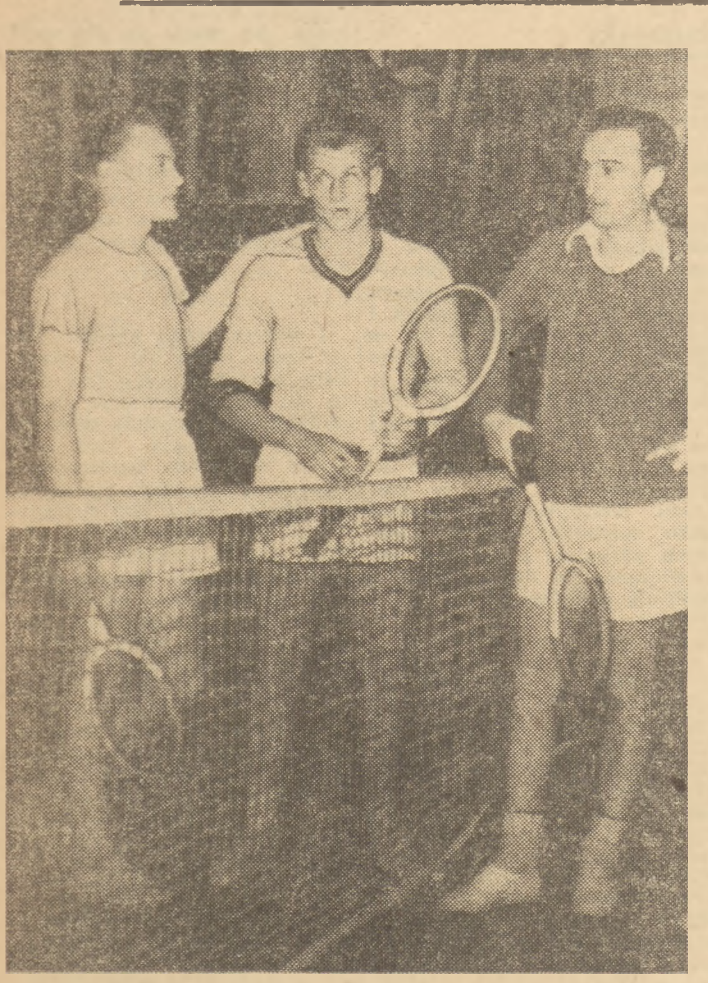
W blasku dni, które idą
nasze słowa staną jak wojsko,
Trzeba dziś je uzbroić,
jutro — dać im wielkość
i sławę
by się prawem stały i siłą,
ponad ziemią, Europą, Polską,
trwalsze od tablic Rzymu,
wyższe niż Wawel".

Słowa „Dziennika Popularnego" w dniach, gdy knebel sanacyjnej cenzury zatykał usta a kolano burżuazji dławiło gardło proletariatu, były — obok słów płynących z łamów nielegalnych wydawnictw KPP — jak wojsko uzbrojone dla przyszłej wielkości sławy, dla przyszłego prawa i siły Polski Ludowej.



*) Bolesław Bierut — Referat na Kongresie Zjednoczeniowym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Czołowi uczestnicy zimowego turnieju tenisowego w Gdańsku (od lewej) Radzio, Kwiatek i Olejniczak. Zawodnicy ci wystąpią najprawdopodobniej w meczu międzypaństwowym z NRD, który rozegrany zostanie w Warszawie w dniach 14—16 marca. Foto CAF — Kosycarz

Sukces Nawrockiej w Budapeszcie

BUDAPESZT. W sali DOSZA odbył się w niedzielę eliminacyjny turniej olimpijskiej kadry szermierzy węgierskich — floret kobiet. W turnieju tym poza 26 czołowymi florecistkami Węgier startowały zawodniczki polskie Nawrocka i Włodarczyk.

Nawrocka odniosła znaczny sukces, zajmując pierwsze miejsce w swojej grupie i kwalifikując się do finału. W finale, gdzie spotkało się 8 najlepszych zawodniczek turnieju, Nawrocka zajęła trzecie miejsce, zwyciężając dwukrotną mistrzynię świata Ilonę Elek. Sukces Nawrockiej jest tym większy, że była to jedyna porażka, jakiej doznała mistrzyni świata w tym turnieju.

Nawrocka wykazała doskonałą formę, a styl jaki zademonstrowała świadczy o jej wysokiej klasie.

Ostatecznie zwyciężyła Ilona Elek — 6 zwycięstw przed Fox Margit — 5 zwycięstw i Nawrocką — 4 zwycięstwa.

Druga zawodniczka polska Włodarczyk odpadła w półfinałach.

Warszawska Spójnia mistrzem Polski w koszykówce kobiet

W niedzielę 2 bm. odbyły się ostatnie spotkania w ramach finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet.

W decydującym o tytule mistrza Polski spotkaniu Spójnia (Warszawa) pokonała Gwardię (Kraków) 58:56 (34:28). Drużyna warszawska przewyższała swego przeciwnika taktyką, szybkością, dyspozycją strzałową i wyszkoleniem technicznym. Najlepszymi zawodniczkami w zwycięskiej drużynie były: Wojewódzka, zdobywczyni 18 pkt. oraz Rogowska i Pachlowa. W pokonanej drużynie na wyróżnienie zasługuje Szlęlewicz.

W drugim spotkaniu niespodzianką było zwycięstwo AZS nad Kolejarzem 40:29 (18:18). Zwycięstwo to zapewniło koszykarkom AZS trzecie miejsce w mistrzostwach.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. AZS bez Gruszczyńskiej i Węgrzynowicz, Kolejarz bez Jaźnickiej.

TABELA

1) Spójnia W-wa	6	5	282:229
2) Gwardia Kraków	6	4	233:224
3) AZS W-wa	6	2	236:272
4) Kolejarz W-wa	6	1	225:251

Niespodzianki w lidze koszykowej

Niedzielne rozgrywki w lidze koszykowej przyniosły 3 niespodzianki, do których należą porażki łódzkiej Spójni z Kolejarzem Ostrów i CWKS z Ogniwem Kraków, oraz zwycięstwo warszawskiego Kolejarza nad Kolejarzem Poznań. Spowodowało to przesunięcia w tabeli. CWKS z trzeciego miejsca spadł na czwarte, Kolejarz poznański z dziewiątego miejsca przesunął się na dziesiąte. Poza tym Włókniarz Łódź zajął szóste, a Ogniwo Kraków trzecie miejsce w tabeli.

W Łodzi Kolejarz Ostrów pokonał Spójnię 66:57 (34:33). Koszykarze Kolejarza zagrali to spotkanie bardzo dobrze. Byli szybsi, celniej strzelali.

Spotkanie krakowskiego Ogniwa z koszykarzami CWKS zakończyło się zwycięstwem drużyny krakowskiej 45:41 (26:19). Mecz stał na dobrym poziomie technicznym i prowadzony był w żywym tempie.

Drużyna krakowskiej Gwardii zwyciężyła w Gdańsku Spójnię 60:32 (31:17). Gra stała na przeciętnym poziomie i toczyła się pod znakiem przewagi lepszej technicznie drużyny Gwardii.

W drugim spotkaniu rozegranym w Łodzi warszawski AZS doznał porażki z miejscowym Włókniarzem 51:57 (24:31). Gra stała na przeciętnym poziomie.

Kolejarz warszawski odniósł zasłużone zwycięstwo nad Kolejarzem Poznań 39:31 (18:17). Spotkanie stało na dobrym poziomie technicznym i było ciekawe. Obie drużyny przez cały czas gry utrzymały dobre tempo.

TABELA

1) Spójnia Łódź	18	15	961:794
2) Gwardia Kraków	17	11	824:689
3) Ogniwo Kraków	17	10	735:731
4) CWKS	16	9	881:767
5) AZS W-wa	18	9	832:850
6) Włókn. Łódź	18	8	864:846
7) Kolejarz Ostrów	16	8	705:733
8) Stal Poznań	18	7	710:728
9) Kolejarz W-wa	17	6	771:852
10) Kolejarz Poznań	17	6	692:779
11) Spojnia Gdańsk	16	4	628:834

Sukces samochodów M-20 „Warszawa"

2 marca br. odbyła się zorganizowana przez okręg warszawski PZMot. jednodniowa zimowa jazda orientacyjna.

Kierowcy na okrężnej trasie Warszawa — Otwock — Warszawa długości ok. 100 km. musieli odbyć próbę jazdy terenowej oraz wykonać szereg zadań orientacyjnych. Na starcie stanęło 36 kierowców.

Raid zakończył się pełnym sukcesem samochodów polskiej produkcji M-20 „Warszawa" zarówno w konkurencji indywidualnej jak i drużynowej. Samochody M-20 „Warszawa" wykazały doskonałą sprawność techniczną we wszystkich ciężkich próbach.

Wyniki techniczne: 1) Repeta (FSO Żerań) na M-20 „Warszawa" 33.5 pkt. karnych, 2) Kielar (Bank Rolny) na Fiat 1100 34 pkt., 3) Jabłkowski (Min. Budownictwa Przemysłowego) na Fiat 1100 34.5 pkt., 4) Skoczyński (FSO Żerań) na M-20 „Warszawa".

Drużynowo zwyciężył zespół kierowców FSO z Żerania na samochodach M-20 „Warszawa".

Czwarty dzień akademickich narciarskich mistrzostw Polski

ZAKOPANE. W czwartym dniu akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie, odbył się slalom otwarty kobiet i mężczyzn. Obie konkurencje rozegrano w Suchym Żlebie na Kalatówkach.

Trasa slalomu kobiet wynosiła 340 metrów przy różnicy wzniesień 120 metrów. Bramek na trasie ustawiono 37. Za podstawę obliczeń służył wynik obu przejazdów.

Zwyciężyła Bąkówna (Zakopane) w czasie 1:46.9 przed Karpielówną (Zakopane) 1:57,6 i Stylińską (Warszawa) 2:13,5.

Trasa mężczyzn długości 420 metrów przy różnicy wzniesień 150 metrów miała 45 bramek.

Zwyciężył Obrochta (Zakopane) 1:43.2 przed Satałą (Zakopane) 1:45,9 i Gajewskim (Zakopane) 1:52,3.

Warunki atmosferyczne i śniegowe w czasie zawodów bardzo dobre.

Spotkania piłkarskie w całym kraju

Treningowe spotkanie ośrodków piłkarskich Unii i CWKS rozegrane w niedzielę na stadionie Budowlanych w Chorzowie przyniosło zasłużone zwycięstwo Unii 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Boisko było zamarznięte, co w poważnym stopniu utrudniało normalne prowadzenie gry. Mimo to mecz stał na dobrym poziomie, zwłaszcza w pierwszej części. Zwycięzcy byli lepsi technicznie i bardziej skuteczni w polu, ale nie potrafili wykorzystać swej przewagi cyfrowo. Dopóki bramki CWKS-u bronił Borucz stan meczu brzmiał 0:0. Dopiero w trzeciej tercji kiedy miejsce jego zajął Stefaniszyn, Cieślik zdobył w 20 min. pierwszą bramkę dla Unii, a w 5 minut później drugą bramkę strzelił Suszczyk z rzutu karnego. Rzut karny w pierwszej części gry bity przez Wieczorka obronił wspaniale Borucz.

Obie drużyny znajdują się w dobrej kondycji fizycznej.

*

Drużyny piłkarskie w całym kraju rozegrały w niedzielę szereg towarzyskich spotkań, przygotowując się do sezonu. W Łodzi Włókniarz zremisował z drugoligowym Widzewem 2:2 (0:1). W Gdańsku Budowlani pokonali Flotę z Gdyni 7:3 (4:1). W Krakowie OWKS pokonał Ogniwo Bronowice 8:0 (4:0), w Toruniu II ligowy Kolejarz zremisował z OWKS 8:0, w Poznaniu Stal wygrała z krakowskim Włókniarzem 2:1 (2:0).

W pierwszym meczu piłkarskim na terenie Wrocławia Ogniwo Wrocław pokonało miejscowego Kolejarza 1:0 (0:0). W Wałbrzychu miejscowy Górnik zwyciężył warszawskiego Kolejarza 2:0 (0:0). W Częstochowie Ogniwo Częstochowa wygrało z miejscową Stalą 4:0 (1:0).

II liga bokserska

Niedzielne spotkania o mistrzostwo II ligi bokserskiej stały pod znakiem walkowerów. Zrzeszenia nie potrafiły zmobilizować kompletnych drużyn, oddając w wielu wypadkach punkty bez walki. Spotkania stały na ogół na słabym poziomie.

W Krakowie Kolejarz II pokonał Stal II 14:6. Stal oddała 6 pkt. walkowerem, a Kolejarz 2. W Radomiu Włókniarz II zwyciężył Gwardię II 12:8. Z powodu zdekompletowanych składów (Gwardia wystawiła 7 pięściarzy, a Włókniarz 9) odbyło się tylko 6 walk. W Zabrzu Górnik wygrał ze Spójnią 11:9. Jedyną niespodzianką słabego spotkania była porażka Izydorczyka (Spójnia) z Gazdą w wadze lekkiej. W Gliwicach mecz Budowlani — Unia nie doszedł do skutku.

W tabeli grupy I prowadzą Budowlani lepszym stosunkiem zwycięstw indywidualnych przed CWKS III i Górnikiem. Wszystkie te zespoły mają po 6 pkt.

W grupie II prowadzi Gwardia II — 9 pkt. przed Ogniwem — 6 pkt. i Włókniarzem II — 5 pkt.

Wnioski z wyprawy do Oslo

W. Gołębiewski

Wyniki, jakie uzyskali sportowcy polscy w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Oslo stały się podstawą szerokiej dyskusji, w której nie brak jest głosów przeceniających wartość sukcesów Polaków. Przypomnijmy sobie, jakie osiągnięcia wywalczyli sportowcy polscy w spotkaniach z doskonale przygotowanymi i silnymi przeciwnikami. Hokeiści nasi zajęli w ostatecznej klasyfikacji turnieju szóste miejsce na 9 startujących państw, Grocholska zdobyła 13-te miejsce w biegu zjazdowym i 14-te w slalomie na około 40 startujących zawodniczek, nasi skoczkowie i specjaliści od konkurencji alpejskich wśród których najwyższy poziom zaprezentował Roj uplasowali się w trzecich dziesiątkach przy kilkudziesięciu startujących, jedyny biegacz Kwapień zajął miejsce w czwartej dziesiątce.

Czy wyniki te mówią o poprawie poziomu sportowego naszych czołowych wyczynowców? Oczywiście tak. Czy dogoniliśmy czołówkę światową? Dopiero ją doganiamy i to nie we wszystkich konkurencjach. Czy mogliśmy zdobyć większe sukcesy? Tak, i tych większych sukcesów mamy pełne prawo domagać się zarówno od zawodników jak i organizatorów naszego sportu.

Czemu możemy i powinniśmy domagać się jeszcze wyższego poziomu?

Po prostu dlatego, że jak wykazały Igrzyska w Oslo, nie wykorzystaliśmy doświadczeń z poprzedniej Olimpiady w St. Moritz, a co za tym idzie, wskutek własnych błędów, stanęliśmy na starcie gorzej stosunkowo przygotowani niż inni.

Najlepiej wypadli hokeiści. Zająć szóste miejsce na świecie, przy bardzo silnej konkurencji, to oczywisty sukces, jeśli się jeszcze weźmie pod uwagę, że uzyskany on został w niesprzyjających warunkach. Na te niesprzyjające warunki złożył się przede wszystkim fakt, że nie mamy w Polsce odpowiednich trenerów hokejowych, brak nam sztucznych lodowisk, że mimo doświadczeń z meczów z drużynami ZSRR nie potrafiono przestawić naszych zawodników na nowoczesny styl gry.

Jeśli jednak posiadamy złych trenerów, powstaje pytanie kto odpowiada za zapewnienie czołowym wyczynowcom właściwej, wysokokwalifikowanej kadry instruktorskiej? I tu odpowiedź może być tylko jedna — organizator sportu — w danym wypadku GKKF.

Podobnie ma się sprawa z narciarzami. Głosy, które mówią, że zaskoczeni oni byli trudnościami tras zjazdowych czy slalomowych, że nie byli przyzwyczajeni do skoczni w Holmenkollen, są słabym tłumaczeniem. Od tego mamy kierownictwo sportu, by we właściwym czasie rozpoznać warunki, z jakimi spotkają się nasi reprezentanci, by ich do tych warunków przyzwyczaić.

Celem zbadania i oceny trasy i skoczni wyjechali wprawdzie do Oslo nasi trenerzy. Po pierwsze jednak wyjechali zbyt późno, po drugie przywieźli zbyt optymistyczne wnioski, po trzecie wreszcie w obserwacji sił i metod przeciwnika trzeba zachować bezwzględną ciągłość, to znaczy nie od Olimpiady do Olimpiady, lecz od jednych większych zawodów do drugich.

Mówi się, że skocznia w Holmenkollen była „wielką niewiadomą". Nieprawda. O skoczni w Holmenkollen pisze się od lat. Jest ona znana czołowym skoczkom polskim, że wymienimy choćby Stanisława Marusarza. Próbowano u nas przebudować skocznię w Szczyrku na wzór właśnie Holmenkollen, ale... budowę jej ukończono na kilkanaście dni przed wyjazdem na Olimpiadę, co znów świadczy ujemnie o planowości w naszym życiu sportowym.

Zawodnicy nie szczędzą gorzkich słów pod adresem tych, którzy odpowiadają za dostarczenie wyczynowcom złego sprzętu. Przed wyjazdem stwierdzono, że sprzęt jest doskonały. W czasie trwania Igrzysk okazało się, że ustępuje on bardzo najnowocześniejszym wzorom, że jest przestarzały. I tu znów widzimy, że nie obserwowano systematycznie rozwoju techniki produkcji sprzętu w ciągu ostatnich lat. Państwo nie szczędzi wydatków na sport, chodzi tylko o to, by środki te były we właściwy sposób wykorzystane.

Start i wyniki naszych narciarzy w Oslo wykazały jeszcze jedną słabość tej dyscypliny sportu. Grocholska spisała się niewątpliwie dobrze. A inne nasze reprezentantki? Wypadły wręcz słabo. A jeśli jeszcze przypomnimy sobie, że wszystkie trzy nasze reprezentantki nie mają właściwie konkurencji w Polsce, dojdziemy do wniosku, że narciarstwo kobiece w Polsce, alpejskie i biegowe, wykazuje niepokojący brak rozwoju wszerz. To samo odnosi się do konkurencji klasycznych wśród mężczyzn.

Powstaje jednak pytanie, czy rzeczywiście brak nam kadr dla sportu wyczynowego. I tu musimy odpowiedzieć zdecydowanie — nie. Jest wiele młodzieży garnącej się do sportów zimowych. Zrzeszenia jednak nie potrafią pracować wszerz, ograniczają się do opieki nad szczupłą garstką wyczynowców, często starszych już wiekiem. Szukają gwiazd, które przynoszą punkty, zapominają o opiece nad młodzieżą.

Wnioski z naszego startu w Igrzyskach Olimpijskich w Oslo muszą być sygnałem do polepszenia stylu pracy wszystkich ogniw naszego sportu. Nie ma na świecie nadludzi i nie ma cudownych zawodników. Do każdego poziomu można dojść pracą, opartą na naukowych podstawach, a przykład tego mamy w Związku Radzieckim. I dlatego doświadczenia, jakie zdobyliśmy w Oslo nie powinny być powodem do lamentu, lecz sygnałem, który dopomoże do lepszego przygotowania naszych sportowców do przyszłych prób międzynarodowych.

Musimy pamiętać o jednym: masowość i wyczyn tworzą nierozdzielną całość. Tylko na bazie masowości wyrastają przyszli mistrzowie wysokiej klasy. Mistrzom tym musimy zapewnić najlepszych trenerów, najlepszy sprzęt, najlepsze wzory.

• Musimy obok tych wniosków na przyszłość, wyciągnąć wnioski wstecz. Trzeba ustalić odpowiedzialnych za cytowane wyżej niedociągnięcia i wyciągnąć w stosunku do winnych konsekwencje.

Dobrze się stało, że nasi hokeiści i narciarze zyskali sobie sympatię publiczności norweskiej, która jednocześnie potępiła zdecydowanie chamstwo reprezentantów USA, ich gangsterskie metody gry. Dobrze się stało, że polscy zawodnicy mieli okazję ujrzeć cały blichtr „amerykańskiej kultury", eksportowanej poprzez plan Marshalla czy pakt atlantycki do krajów europejskich. Dobrze się stało, że mieliśmy ponownie okazję zdobyć doświadczenia. Ale musimy pamiętać o jednej z najważniejszych w sporcie wyczynowym zasad: wyniki muszą być jak najlepsze, zarówno w występach zagranicznych, jak w kraju. Jeśli szczycimy się naszym budownictwem, to miliony ludzi oglądają MDM i trasę W-Z, Nową Hutę i Tychy. Jeśli chcemy szczycić się sportem wyczynowym — musimy mieć więcej i lepszych zawodników, musimy częściej zwyciężać w wielkich zawodach, musimy, według wskazań uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r.

„stworzyć warunki sprzyjające osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynach sportowych zawodników i zespołów".

ZSRR członkiem Międzynarodowej Federacji Kolarskiej

Kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI), obradujący w Paryżu z udziałem delegatów 19 państw, dokonał przyjęcia nowych członków Federacji.

Jednogłośnie przyjęto do UCI Związek Radziecki.

Łyżwiarki radzieckie najlepsze w mistrzostwach świata

HELSINKI. W Gamba Karleby (zachodnia Finlandia) zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej kobiet. W zawodach brały udział reprezentantki ZSRR, Szwecji, Norwegii i Finlandii.

W pierwszym dniu zawodów przy złej pogodzie (śnieżyca) i na słabym lodzie rozegrano biegi na 500 i 3000 m. Obydwie konkurencje zakończyły się zwycięstwem zawodniczek radzieckich. 500 m wygrała Donczenko w czasie 50.4 sek. przed Selichową 50,5 sek. Rekordzistka świata Żukowa uzyskała mimo upadku dobry czas 53.5. W biegu na 3000 m pierwsze miejsce zajęła Anikanowa w czasie 5:41,5 min.

W drugim dniu mistrzostw łyżwiarki radzieckie potwierdziły swą wysoką klasę zwyciężając bezapelacyjnie w dwóch ostatnich biegach. Na dystansie 1000 m pierwsze miejsce zajęła Selichowa 1:43.0 przed Żukową 1:44.1 i Thorvaldsen (Norwegia) 1:44.5. Trzy następne miejsca zajęły zawodniczki radzieckie Awdonina, Anikanowa i Donczenko. Bieg na 5000 m wygrała Żukowa — 9:32,4.

W punktacji ogólnej wieloboju reprezentantki ZSRR zajęły czołowe miejsca. Tytuł mistrzyni świata zdobyła Selichowa 217.713 pkt przed Anikanową 218.867 i Thorvaldsen (Norwegia) 220.507. Czwarte miejsce zajęła Żukowa, piąte — Huttunen (Finlandia), szóste Karelina (ZSRR).

4 nowe rekordy pływackie Polski

Plonem trzydniowych zawodów pływackich o mistrzostwo Warszawy jest jeden rekord Polski oraz szereg dobrych wyników szczególnie w ostatnim dniu mistrzostw.

Rekord Polski pobiła w niedzielę Werakso z Kolejarza uzyskując na 100 m dow. czas 1:15.2 tj. o 0.2 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Dzikówny.

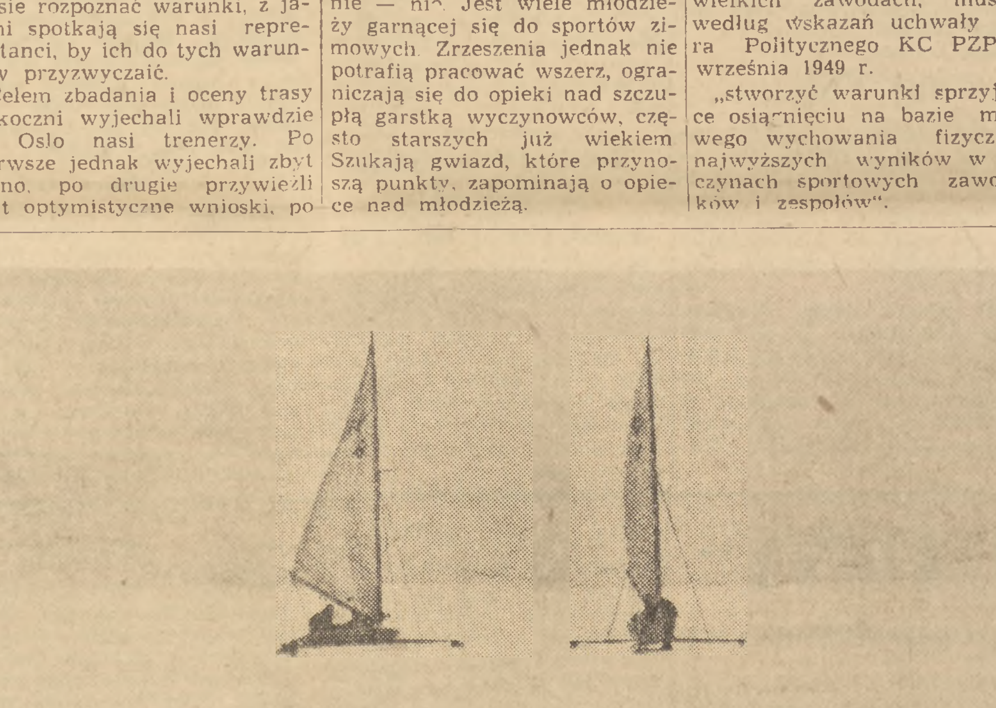
Na pływalni we Wrocławiu odbyły się zawody kontrolne pływackiej kadry ZS Ogniwo. Rezultatem zaciętych walk były 3 nowe rekordy Polski.

Znajdujący się w doskonałej formie Tolkaczewski (Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski na 50 m st. dow. uzyskując czas 27 sek. Dzikówna (Bytom) na 200 m st. dow. uzyskała — 2:41,5 co jest drugim rekordem ustanowionym w tym dniu. Trzeci rekord ustanowił na 50 m. z granatem Belczyk (Kraków) który uzyskał czas 31 sek.

Zakończenie turnieju koszykówki w Lublinie

W hali sportowej w Lublinie zakończone zostały rozgrywki pięciu ośrodków w koszykówce męskiej.

W ostatnich spotkaniach Kraków pokonał Poznań 51:47 (21:22); Łódź pokonała Warszawę 60:52 (35:21); Poznań wygrał z Gdańskiem 44:42 (26:20).



Piękny sport bojerowy ma swą główną bazę na jeziorach mazurskich, gdzie rozgrywane były ostatnio zawody o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu: bojery gotowe do startu

TRENUJĄ SYSTEMATYCZNIE

Czy nie widzieliście przejeżdżających kolarzy? — zapytałem schylonego nad stosem cegieł robotnika.

Kazimierz Janicki, zatrudniony na budowie w pobliżu Mostu Grunwaldzkiego we Wrocławiu, spojrzał na zegarek. Dochodziła godzina 10-ta.

— Za chwilę będziecie ich tu mieli. Przejeżdżają koło mnie prawie codziennie.

Padający deszcz i chłodny, porywisty wiatr nie wskazywały co prawda na to, że spotkanie z kolarzami dojdzie do skutku. Po chwili jednak zza rogu czerwonego budynku wysunęła się grupa czterech rowerzystów. Jechali jeden za drugim z niewielką szybkością, dochodzą najwyżej do 20 km na godzinę. Grupę prowadził Wójcik. Tuż za nim był Królak, potem Wrzesiński i Waliszewski. Skręcili na lewo i zniknęli za szarymi domami ulicy Słowackiego.

Po drodze do Ośrodka Sportów Wodnych minęły mnie jeszcze dwa zespoły, liczące po trzech kolarzy. Gabrych, Chwiendacz i Łasak oczekiwali trenera Michalaka przed wejściem do Ośrodka. Ich ubiory, jak również brak rowerów nie wskazywał na to, by mieli jechać na trening. Tym razem musieli zastosować się do zaleceń lekarza i... udać się do dentysty.

Do kwietnia przejadą 1.015 kilometrów

Obóz wrocławski ma charakter kondycyjno - treningowy w odróżnieniu od poprzedniego w Wiśle, który był obozem wybitnie kondycyjnym.

Zespół trenerski opracował na luty plan jazd treningowych i ustalił, że każdy z przebywających tu kolarzy powinien przejechać około 600 km. Ilość jazd, podobnie jak ich długość, nie była sztywna. Uzależniano ją od możliwości fizycznych każdego zawodnika.

Jazdy lutowe były w zasadzie przygotowaniem organizmu poszczególnych kolarzy do intensywnego treningu, przewidzianego na marzec. Na podstawie osiągniętych w tym okresie wyników, skrzętnie notowanych w kartach jazd zawodnika, jak również na podstawie rozmów z poszczególnymi kolarzami, trenerzy ustalą indywidualne dozowanie kilometrażu. Ogólny plan jazd do 1 kwietnia zamyka się liczbą 1.015 km.

Treningi odbywają się 4 razy w tygodniu, małymi grupami, z tym, że zawodnicy dobierają sobie partnerów. Wspólne jazdy całego zespołu mogłyby spowodować, że trening przybrałby charakter wyścigu, jak również mogłyby wprowadzić niepożądaną, wręcz szkodliwą obecnie rywalizację.

Po gimnastyce, porannej toalecie i śniadaniu chłopcy otrzymują paczki żywnościowe na drogę, po czym odbywa się krótka odprawa z trenerami.

Kierunek jazdy uzależniony jest od wiatru. Najedzeni i wypoczęci jadą kolarze pod wiatr, aby w powrotnej drodze, kiedy odczują już pewne zmęczenie, mieć w nim sprzymierzeńca.

Chwilowo śliska nawierzchnia szos nie pozwala na przeprowadzanie treningów szybkościowych.

Po powrocie z trasy każdy dokonuje przeglądu roweru, czyści go i konserwuje. Następnie idzie do łaźni. Po obiedzie i wypoczynku dostają się chłopcy — kolejno pod opiekę czołowego niegdyś kolarza, obecnie masażysty, Ryszarda Kuderta.

Trasą wyścigu... po świetlicowej tablicy

W dni „beztreningowe" zawodnicy przebywają etap po etapie trasę Wyścigu Pokoju. Oczywiście na razie przy pomocy kredy, po czarnej nawierzchni tablicy. „Przejechali" już w ten sposób pod kierownictwem trenera Michalaka, dwa etapy. Minęli zakręty Mszczonowa, kocie łby Grójca, wąskie uliczki Góry Kalwarii i wjechali na stadion Wojska Polskiego w Warszawie. Potem był Sochaczew, Łowicz i stadion łódzkiego Włókniarza.

Praktyczne ćwiczenia na szosie, jak pokonywanie dużych wzniesień, mijanie zakrętów, zmiany w taktyce jazdy i inne, przeprowadzone będą w drugiej połowie marca, tzn. w czasie wspólnych jazd całej grupy. Wtedy też zawodnicy będą mieli możność przekonać się, jak dalece postawa każdego członka zespołu wpływa na osiągnięcie dobrego rezultatu przez całą drużynę.

„Stare" i „nowe"

Wiele zmieniło się we wrocławskim Ośrodku Sportów Wodnych od chwili przybycia kolarzy.

Początkowo nastrój wśród nich był równie ponury, jak samo wnętrze Ośrodka.

Zespół ZMP-owski zajął się zorganizowaniem świetlicy, która tu do tej pory nie istniała. Hadasik wykonał przy pomocy kolegów artystyczne, wielkich rozmiarów plansze z trasą Wyścigu Pokoju, emblematy zrzeszeń sportowych i odznakę SPO. W gazetce ściennej umieszczono zobowiązanie kolarzy podjęte dla uczczenia projektu Konstytucji oraz wyniki prac kulturalno - oświatowych z poprzedniego obozu w Wiśle.

Na stolikach znalazły się warcaby, szachy, radio. Po lewej stronie przy oknach umieszczono stół ping-pongowy. Świetlica stawała się z każdym dniem milsza, bardziej żywa, atrakcyjna.

Prasówki, które się tu odbywają, przygotowywane są coraz lepiej i ciekawiej. W dyskusji nad nimi biorą udział prawie wszyscy uczestnicy obozu.

Popołudniowe zajęcia kulturalno - oświatowe, którymi kieruje tow. Marciniak, sekretarz miejscowego WKKF, wzbogacone zostały ostatnio nowymi pomysłami.

Wkrótce obozowicze nawiążą kontakt z kołami sportowymi wrocławskich zakładów pracy, odwiedzą szkoły, gdzie opowiadać będą młodzieży o wrażeniach z poprzednich wyścigów. W marcu kolarze rozegrają, podobnie jak w Wiśle, mecze siatkówki i ping-ponga ze sportowcami LZS-ów oraz podzielą się swymi doświadczeniami z członkami sekcji kolarskiej Pafawagu.

Wieczorami czytają wspólnie powieść „Stare i nowe" Lucjana Rudnickiego. I dyskutują. Dyskutują nie tylko na temat tej książki. Mówią o wszystkich wielkich przemianach, które dokonały się w Polsce. Mówią o „starym" i „nowym" sporcie polskim.

T. SOBAŃSKI

W STOLICY

Budowlani Żerania zdobyli tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu odbyło się uroczyste wręczenie proporca przechodniego budowniczym fabryki, którzy za osiągnięcia w czwartym kwartale ub. roku zdobyli zaszczytny tytuł najlepszej załogi w budownictwie przemysłowym w Polsce.

Zwycięstwo odniesione przez budowniczych FSO w walce o uzyskanie proporca przechodniego możliwe było dzięki zrozumieniu przez nich zadań planu produkcyjnego budowy, walki z marnotrawstwem, obniżki kosztów własnych, współzawodnictwa pracy i innych. Przyczyniła się do tego w dużej mierze dobra organizacja pracy stworzona na terenie budowy przez kierownictwo techniczne. Pozwoliło to załodze na osiągnięcie szeregu sukcesów.

Załoga budowniczych FSO w 93 procentach bierze udział we współzawodnictwie pracy i to pomagało jej zawsze do osiągania wysokich norm. Średnia wydajność załogi w czwartym kwartale ub. r. wahała się w granicach 170—190 procent normy. W styczniu br. osiągnęła 200 procent, co pozwoliło załodze na wykonanie planu styczniowego w 114 procentach.

Do zdobycia szlachetnego tytułu najlepszej załogi budowlanej w Polsce przyczyniła się w pierwszym rzędzie ofiarna praca budowniczych FSO takich jak tow. Władysław Woźniak, kierownik odcinka budowy, jak murarz Bolesław Bohacki, tynkarz Stefan Polkowski wyrabiający 259 procent normy, majster ciesielski Edward Nowicki, betoniarz Jan Hołuj, czy Włoch Eros Iemmi, który od 1949 roku buduje FSO z grupą swoich rodaków.

Wśród budowniczych FSO, zdobywców proporca przechodniego, jest 40 przodujących robotników wyróżnionych odznaczeniami państwowymi za ofiarną pracę przy uruchamianiu I hali montażu samochodów i 18 wyróżnionych odznakami Przodownika Pracy. (z)

Około 2 tysiące warszawiaków oczyszczało wczoraj ulice miasta ze śniegu

W społecznej akcji odśnieżania stolicy brało udział w dniu wczorajszym około 2 tysiące mieszkańców miasta.

Na apel Stołecznej Rady Narodowej do akcji odśnieżania zgłosili się, pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, MHD, Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych i Specjalnych. Zgłosiło się ponadto tysiąc stu junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" z terenu szkół warszawskich i ZMP-owcy z dzielnicy Mokotów.

Od godziny 8 rano pracowano przy uprzątaniu ze śniegu ulic: Królewskiej, Mickiewicza, Grójeckiej, Jarosława Dąbrowskiego, Puławskiej i szeregu innych. Przy uprzątaniu śniegu pracowało ponad 100 samochodów, m. in. samochody Centrali Spółdzielni Transportu oddziału warszawskiego i Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. (z)

Załoga ZWAO T-11 przekroczyła zadania produkcyjne za luty br.

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 wykonała plan produkcyjny za luty w 103,3 procent.

Osiągnięcie to stało się m. in. możliwe dzięki szerokiemu wykorzystaniu odpadów, znajdujących się na terenie zakładu.

Poważne oszczędności uzyskał zakład w dodatkowej produkcji wykonanej przez załogę w wyniku realizacji zobowiązań na cześć 10 rocznicy PPR. (w)

Wielkie roboty drogowe rozpoczną się wkrótce na Mokotowie

Wkrótce na Mokotowie, w południowej jego części rozpoczną się wielkie roboty drogowe i kanalizacyjne. Rozpoczęta będzie budowa nawierzchni na wielu ulicach. M. in. wybudowany zostanie kilometrowy odcinek ul. Nowowołoskiej oraz przeszło półtorakilometrowy odcinek ulicy Woronicza. Obie te ulice otrzymają nawierzchnie z drobnej kostki oraz chodniki. Otrzyma nową nawierzchnię również ulica Obrzeżna. Ponadto rozpocznie się budowa nowej ulicy od Wołoskiej do Iłżeckiej, chwilowo tak zwanej Nowoprojektowanej.

Wszystkie te ulice otrzymają całkowite uzbrojenie podziemne, a więc kanały, sieć kablową oraz oświetlenie. (i)

Kobiety zdobywają kwalifikacje zawodowe w zawodzie piekarskim

Warszawskie Zakłady Piekarskie prowadzą systematyczne szkolenie nowych kadr kobiet do pracy w zawodzie piekarskim. Obecnie szkoli się 70 kobiet na 8-miesięcznym kursie.

Uczestniczki kursu przechodzą przez wszystkie działy produkcji pieczywa. W piekarni szkoloną grupą opiekuje się wyznaczony piekarz.

Po zakończeniu kursu i zdaniu egzaminów uczestniczki otrzymują stopień czeladnika piekarskiego.

Do akcji szkoleniowej WZP wyznaczyły 14 piekarń warszawskich, do których przydzielono na praktykę uczestniczki kursu. (wj)

60 sklepów uruchomionych będzie w tym roku w MDM

W końcu maja bieżącego roku w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej uruchomione zostaną pierwsze punkty sprzedaży detalicznej. Będą to sklepy spożywcze, galanteryjne, punkty usługowe. M. in. w bloku 3-a wybudowanym po wschodniej stronie placu MDM otwarte zostaną sklepy: konfekcji męskiej i damskiej, a w bloku nr 7-c w pobliżu placu Unii Lubelskiej uruchomiona zostanie duża restauracja.

Ogółem w roku bieżącym w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wykończonych będzie i przekazanych do użytku 60 wielkomiejskich sklepów różnych branż. (z)

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 19. **Powszechny** — „Pan Geldhab" — g. 19. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19. **Opera** — „Harnasie i Serenada" — g. 19. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Jak hartowała się stal" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Bohaterowie naszych czasów" — dodatek „Mechanik Kulibin" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Bez adresu" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Bez adresu" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Stolica** — „Załoga" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Dziewczyna i traktor" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Grzesznicy bez winy" — dodatek — „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Radosne spotkanie" — dodatek „Nowa Huta" — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.

RADIO

WTOREK 4 MARCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni o pokoju, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla starszych klas szkół podstawowych. 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. VI i VII, 9.10 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Radzieckie melodie filmowe i operetkowe, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Utwory J. Masseneta, 10.55 „Wspaniała robota" — fragm. pow. G. Morcinka p.t. „Urodzaj ludzi", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Transkrypcje fortepianowe, J. S. Bacha, 17.00 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia, 17.15 Z notatnika recenzenta — aud. w oprac. E. Krzyżowskiej, 17.25 Komp. Tygodnia — A. Borodin. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.35 Radziecka muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż. 19.20 Koncert Ork. P. R. p.d. St. Rachonia. 20.35 W rytmie walca, 20.45 „Ożenek" — komedia M. Gogola, 22.15 Rumuńska muzyka kameralna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50,

6.15 Muzyka, 6.50 Koncert, 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II. 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 „Wspomnienia robotnicze" — A. Bobruka. 14.30 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe, 14.50 Koncert Ork. P. R. p. d. A. Rezlera, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka, 16.45 Poradnik językowy w oprac. prof. dr. W. Doroszewskiego, 17.15 Popularny koncert solistów. 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu". 18.00 Koncert muzyki ludowej. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa. 19.15 „Nowe książki" — felieton, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symf., 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.45 Koncert Krakowskiego Chóru P. R. p.d. A. Kluczniока, 22.05 „Szynel" — opowiadanie Mikołaja Gogola, 22.20 Gra orkiestra taneczna P. R. p.d. J. Cajmera, 22.50 Koncert kameralny.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82 Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12 Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-10390

1 3 3